



ARCHIWUM  
LEGIONÓW  
i N. K. N.

Nr 994

29. 1365  
WACŁAW LIPiŃSKI

BAJOŃCZYCY  
I ARMJA POLSKA  
WE FRANCJI

WARSZAWA 1929

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - WYDAWNICZY



BAJOŃCZYCY I ARMJA POLSKA  
WE FRANCJI





994

leg. 1365

MJR. DR. WACŁAW LIPiŃSKI

BAJOŃCZYCY  
I ARMJA POLSKA  
WE FRANCJI

WARSZAWA 1929

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - WYDAWNICZY

MR. DR. WŁOCZAW IPIKSI

BAJONCZYCY  
ARMIA POLSKA  
WEFRANCI

Odbitka z *BELLONY*.

WARSZAWA 1931

Druk J. B. Kondeckiego. Warszawa, Marszałkowska 53a. Tel. 268-08.

## P R Z E D M O W A.

*Niniejszy szkic jest pierwszą próbą rzucenia światła na dzieje tworzenia przed dziesięciu laty Armji Polskiej we Francji. Nie rości on sobie pretensji do wyczerpującego opracowania historycznego, jest tylko szkicem i to szkicem próbnym, bowiem zarówno niewielka stosunkowo ilość źródeł bezpośrednich jak i literatury, odnoszącej się do tego przedmiotu — nie pozwalają dziś jeszcze na uwytknienie i całkowite oświetlenie dziejów tej niezmiernie ważnej formacji polskiej, tworzonej w czasach wojny światowej.*

*Niemniej jednak, to co posiada dzisiaj Wojskowe Biuro Historyczne oraz Archiwum Wojskowe w zakresie źródeł, odnoszących się do historii organizacji Armji Polskiej we Francji — pozwala na zobrazowanie w głównych zarysach warunków, w jakich formacja ta powstała i rozwijała się w czasie od czerwca 1917 r. do kwietnia 1919-go.*

*Ze względów konstrukcyjnych, pracę niniejszą rozbito na trzy zasadnicze części, obejmujące trzy wyraźnie dające się rozdzielić okresy dziejów Armji Polskiej we Francji. Część I — obejmuje dzieje Bajorczyków i genezę powstania Armji Polskiej we Francji, część II — organizację jej, od dekretu czerwcowego prezydenta Republiki Francuskiej z 1917 roku do października 1918, t. j. do chwili objęcia dowództwa nad tą formacją przez gen. Józefa Hallera, część III — okres organizacji od października 1918 do przyjazdu do kraju wiosną 1919 r.*

AUTOR.





Wojna światowa, która poczyniła tak wielkie przemiany w układzie politycznym państw europejskich, od pierwszych chwil swego wybuchu zrodziła cały szereg nadziei i planów na rozwiązanie sprawy polskiej, na podźwignięcie jej z dotychczasowego, do roku 1914-go nieistnienia.

Zarówno w obozie państw centralnych jak i wśród mocarstw sprzymierzonych pojawiają się od samego początku rozwoju wielkiego dramatu dziejowego próby organizowania polskich sił zbrojnych, któreby na szalę wojny rzuciły miecz polski i nim zaważyły na przyszłych losach naszych ziem.

Stąd też — wskutek rozpoczętej wojny między trzema państwami, które rozebrały pomiędzy siebie Polskę — polityczna i wojskowa myśl polska od pierwszej niemal chwili uległa rozbiciu. Z jednej strony reprezentowana zostaje przez Józefa Piłsudskiego i Legjony, który wraz ze stronnictwami niepodległościowcami, uważając za głównego i najbardziej dla Polski groźnego wroga Rosję, przeciwko niej kieruje swą akcją wojskową i polityczną, z drugiej — przez cały szereg poczynań wojskowo - politycznych, często luźnych i niezwiązanych ze sobą, które nie Rosję, a Niemcy za głównego Polski uważając wroga, przeciwko nim postanawiają politycznie i oręźnie wystąpić.

Sytuacja polityczna była wówczas dla Polaków, zarówno na początku jak i podczas przebiegu wojny światowej, niezwykle ciężka i trudna. Z jednej bowiem strony przeciwko Niemcom wystąpiła na czele państw sprzymierzonych Francja, ku której sentyment oddawna w Polsce rozwinięty, tem większej nabiera w owych chwilach mocy, z drugiej strony do szeregu państw koalicyjnych, z Francją oręźnie i politycznie związanych, należała Rosja, Rosja, do której nienawiść od kolebki przejmowała każde polskie serce, a która w zaraniu wojny ze wspianiami, zdawało się, obietnicami występowała w stosunku do Polski. Równie ciężki wybór miała ta część Polaków, która podnosząc sztandar walki z Rosją, siłą rzeczy przez pewien czas zmuszona była do współdziałania z państwami centralnymi, a więc z blokiem środkowo-europejskim, któremu od pierwszej chwili bezapelacyjnie

poczęły przewodzić Niemcy. W stosunku do nich najmniejszego sentymentu ani też politycznego rachunku nie można było znaleźć w sercach i umysłach większości Polaków. Wskutek tej, wyjątkowo ciężkiej i tragicznej sytuacji politycznej — od pierwszego momentu wybuchu wojny dokonało się głębokie rozdarcie wśród polskiego społeczeństwa, nastąpił rozłam na tle t. zw. orientacyj politycznych.

Nie rozpatrując tutaj dziejów polskiej myśli polityczno-wojskowej w całej jej rozciągłości i różnorodności kierunków, jakie ona obierała w czasie wojny światowej, zajmę się tu tylko jednym odcinkiem, jednym kierunkiem. Tym odcinkiem będą dzieje Bajończyków i Armji Polskiej, tworzonej w latach 1917 — 1919 na polach dalekiej Francji.

Jak już powiedziałem, z chwilą wybuchu wojny światowej, datujące się oddawna sympatje polsko-francuskie znalazły wśród Polaków, przebywających we Francji, szczególnie żywy wyraz. Polacy setkami wstępują ochotniczo do wojska francuskiego. Nieomal każdy z nich, jako *étranger*, z tych czy innych powodów wojną we Francji zaskoczony — starał się pomóc występującej do śmiertelnej walki drugiej swej ojczyźnie, wierząc głęboko, iż z wojny tej musi się zrodzić nowy, lepszy dla Polski okres jej dziejów.

Ta podświadoma, psychologicznie zupełnie zrozumiała wiara — znalazła wyraz w owych właśnie ochotniczych zgłaszaniach się do wojska francuskiego, co niejednokrotnie przyjmowało prawdziwie wzruszające objawy. Tak m. in. Polak, nazwiskiem Szafraniec, pochodzący z b. Galicji, sprzedał swe cywilne ubranie, by móc za otrzymane pieniądze wstawić sobie sztuczne zęby i dzięki temu wstąpić do walczących szeregów. Brak zębów bowiem, według przepisów francuskich, uniemożliwiał służbę wojskową. Był ów Szafraniec początkowo w Legji Cudzoziemskiej, przeniósł się następnie do wojska francuskiego i w r. 1916 poległ jako porucznik pod Verdun<sup>1)</sup>. Inną postacią, podobnie żywo łączącą ideologję polską z interesem walczącej Francji był b. oficer austriacki, major wojska francuskiego Ilnicki. W r. 1908, porzuciwszy służbę w austriackim wojsku, zaciągnął się do Legji Cudzoziemskiej jako szeregowiec, by po 5-ciu latach wstąpić na stałe do wojska francuskiego. Oficer ten, żyjący przez cały czas marzeniami o własnym wojsku narodowym, postać zewszecmiar wybitna, niecodziennych zdolności i o głębokim poczuciu patriotycznym, zginął w czerwcu 1917 r. w Szampanji, już jako major<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Relacja ppłk. Abczyńskiego, b. oficera w. p. we Francji. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego, teka płk. Ludańskiego Nr. 238.

<sup>2)</sup> Tamże.

W tym nastroju <sup>1)</sup>, którego kilka przykładów przytoczyłem, należy szukać genezy pierwszej myśli, pierwszych planów organizacji Armji Polskiej we Francji.

Nie miały one początkowo żadnych realnych podstaw. Wpływały raczej z podłoża czysto uczuciowego, bardziej z całego stosunku Polaków do Francuzów, niż z chłodnego, myślowego rachunku.

Jednak, już w pierwszych chwilach wojny światowej, znajdujemy we Francji jeszcze żywszy, jeszcze bardziej pełny wyraz polskiego entuzjazmu dla Francji i jednoczesnego zarazem przejęcia dla sprawy polskiej. Tym wyrazem stały się oddziały polskie, tworzone w pierwszych miesiącach 1914 r. we Francji, t. zw. oddziały Bajończyków i Reuilczyków <sup>2)</sup>. Utworzono je zaraz w pamiętnym miesiącu sierpniu 1914 r., w którym, zdawało się, iż stolica Francji padnie pod naporem ofensywy niemieckiej. Wówczas to, począwszy od pierwszych dni sierpniowych, ulicami Paryża przeciągały różnorodne oddziały ze sztandarami narodowymi, kierując się do pałacu Inwalidów, gdzie się mieściły biura werbunkowe, by zaciągnąć się do wojska francuskiego. W ten sam sposób również i kolonja polska zmobilizowała wszystkich nieomal mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, i zaciągnęła się do Legji Cudzoziemskiej <sup>3)</sup>.

Rząd francuski w wyjątkowych tylko wypadkach, „à titre étranger“ przyjmował cudzoziemców do wojska narodowego, zgłaszających się zaś ochotników kierował do Legji Cudzoziemskiej, która na wzór

<sup>1)</sup> Wyrazem nastroju Polaków, przebywających we Francji był m. in. obraz wymalowany przez p. Korab - Melcerównę. Obraz ten, który uzyskał w swoim czasie wielki rozgłos, przedstawiał śmiertelnie ранego żołnierza — Polaka, piszącego własną krew na murze, pod którym padł, słowa: *Vive la France et la Pologne*. Teka płk. Laudańskiego Nr. 238, relacja ppłk. Abczyńskiego.

<sup>2)</sup> Do historii oddziałów Bajończyków i Reuilczyków posiadamy materiały niezwykle skąpe. Z bibliografji najcenniejsze są wspomnienia ś. p. Zyznowskiego (Krwawy strzep. Warszawa 1920 r.) poza tem wszelkie polskie materiały są dotychczas w rękach prywatnych, oficjalne zaś źródła francuskie, odnoszące się zarówno do organizacji kompanij polskich, jak i do ich pobytu na froncie są w Archiwum Wojennem w Paryżu. W niniejszym szkicu zobraowane zostały tylko dzieje Bajończyków, gdyż odnośnie Reuilczyków (od miejscowości Reuil, gdzie ochotnicy byli umieszczeni) niema ani źródeł ani danych bibliograficznych. Wspomina o nich tylko Smogorzewski, pisząc, iż zostali wcieleni w liczbie 300 bagnatów do I bataljonu 3 pułku cudzoziemskiego (Smogorzewski, *La Pologne restaurée*, Paryż 1927).

<sup>3)</sup> Zaznaczyć przytem należy, iż część członków Związków Strzeleckich oraz ich sympatyków, przebywających w Paryżu, na skutek pogłoski, iż Związek Strzelecki wydał dyspozycje wstępowania do wojska francuskiego, skoro nie można się przedrzeć do Legjonów Józefa Piłsudskiego — wstąpiła wówczas do kompanij Bajończyków. (Relacja inż. Szaniawskiego — Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

Legji Algierskiej utworzona została w myśl rozporządzenia rządu francuskiego z dnia 17 sierpnia 1914<sup>1)</sup>. Tam też wcielono Polaków, tworząc odrębną kompanję polską w 1-ym pułku cudzoziemskim. Był on składową częścią Legji Cudzoziemskiej, sformowaną z Czechów, Polaków, Belgów, Włochów, Holendrów oraz przedstawiciele całego szeregu innych narodów<sup>2)</sup>.

Dnia 20 sierpnia, mimo, iż zgłoszonych ochotników Polaków było około 500, po przeglądzie lekarskim w skład 2 kompanji 1. pułku cudzoziemskiego, która najwcześniej wyruszyła w pole, weszło około 300 Polaków. Zaraz też, dnia 22-go sierpnia, opuścili Paryż, kierując się na południe Francji do Bayonny. Umundurowani na wzór francuski w czerwone spodnie i takąż czapkę, granatową bluzę i niebieski płaszcz, oddani zostali pod instruktorskie oko oficerów bądź Francuzów z wojska czynnego, bądź oficerów z Legji Afrykańskiej. Niestety, pomieszczeni w bardzo złych warunkach higijicznych, źle odżywiani, traktowani surowo przez zwierzchników — topnieli legioniści z powodu chorób i wycieńczenia, tak, że z chwilą wyruszenia na front, co nastąpiło w dniu 22 października — 2 kompanja 1-go pułku cudzoziemskiego liczyła niespełna 200 bagnetów<sup>3)</sup>.

Jesienią, zimą i wiosną 1915 r. obsadzali Bajończycy okopy nad Aisne'ą w okolicy Reully, Champagne, Mailly i Sillery. Pod Sillery przeszli pierwszy chrzest ogniowy w czasie walk pozycyjnych, w których zginął chorąży 2 kompanji Bajończyków Szujski, syn znanego historyka i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>4)</sup>, w dniu 9 maja 1915 r., biorąc udział w natarciu francuskim, w bitwie pod Arras, kompanję Bajończyków w zupełności prawie rozbito. W ataku, na odcinku Berthouval na wzgórzu Vimy, w czasie którego zajęto trzy linje okopów niemieckich, zginęli wszyscy oficerowie 2 kompanji wraz z jej dowódcą, majorem Osmonde, z pełnego zaś stanu kompanji zostało zaledwie 50 ludzi<sup>5)</sup>. Nie otrzymując uzupełnienia—skazani zostali wkrótce na ostateczną zagładę. Dnia 16 czerwca, w kilka tygodni po bitwie pod Arras, stojąc na pozycji Notre-Dame de Loretto, samo-

1) Ch: Henry: L'armée polonaise: Paryż 1925:

2) List Jerzego Kijewskiego, Bajończyka: Tygodnik Ilustrowany Nr: 47 z r: 1914.

3) Relacja inż: Szaniawskiego, Bajończyka: Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

4) Rozkaz dzienny armji, w skład której wchodziłi Bajończycy, w dniu 1 grudnia 1914 r. podaje do wiadomości. „Ladislas Szujski, légionnaire de 1-re classe, patriote polonais, a été tué glorieusement en plantant sur une tranchée allemande le drapeau de la Pologne renaissante (Smogorzewski, La Pologne restaurée).

5) Żyżnowski: Krwawy strzęp: Prócz tego Zarys historii wojennej 43 p. strz., oraz relacja inż. Szaniawskiego.

rzutnie kontratakowali opuszczone przez 150 pułk piechoty francuskiej, okopy pierwszej linii na cmentarzu w Souchez, co ostatecznie zdziatkowało kompanję. Resztki wycofano i na podstawie rozporządzeń francuskich część Bajonczyków przeniosła się do oddziałów francuskich, część zaś postanowiła przez Archangielsk wrócić do kraju <sup>1)</sup>).

Po ostatecznem rozbiciu oddziałów Bajonczyków na froncie, gdy tak dobitnie zostały podkreślone wszystkie owe węzły, łączące Polskę z Francją, na wniosek senatora Marina, wielkiego przyjaciela Polaków, zezwolono Polakom - legjonistom wstępować do oddziałów wojska francuskiego, według ich własnego wyboru, bez żadnych ograniczeń. Było to bodaj wszystko, co w ówczesnych stosunkach politycznych mogła uczynić Francja dla Polaków. Jak powszechnie bowiem jest rzeczą wiadomą, w pierwszej fazie wojny światowej, jakkolwiek próba takiego czy innego podniesienia sprawy polskiej przez Francję — nie mogła absolutnie liczyć na żadne pozytywne wyniki, ze względu na sprzeciw Rosji.

Francja, na długo już przed wybuchem wojny żyjąca sugestją „rosyjskiego walca”, teraz, w ciężkich chwilach śmiertelnych zmagañ tem bardziej od pomocy ze wschodu uzależniona, ani nie chciała ani nie mogła zrażać sobie sprzymierzeńca rosyjskiego. Wszelkie więc próby wśród rządzących czynników francuskich podniesienia sprawy polskiej do poziomu sprawy międzynarodowej, musiałyby się skończyć niepowodzeniem, jedynym bowiem czynnikiem w tej sprawie — według powszechnego zdania Francuzów — mogła być Rosja.

Za pośrednictwem tedy Rosji poczynają w sprawach polskich pracować politycy, którzy interes własnego kraju związali z państwami koalicyjnemi. Nie szło to początkowo łatwo, bowiem dla bystrzej patrzących polityków jasny był stosunek Rosji do Polski. W stosunkach międzynarodowych sprawa polska w ciągu pierwszego roku wojny światowej nie istniała zupełnie, odezwa zaś w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z jednej strony, z drugiej akcja Bobryńskiego, anektującego Galicję jako ziemię „od niepamiętnych czasów należąca do Rosji” <sup>2)</sup>), dalej ukaz cesarski z wiosny 1915 r., wcielający Chełmszczyznę do ziem rosyjskich, oraz pustoszenie i palenie Królestwa przy jego opuszczaniu przez wojsko rosyjskie — wszystko to dawało jasny i całkowicie przejrzysty obraz, w jakim kierunku na wypadek rosyjskiego zwycięstwa pójdzie polityka Petersburga w stosunku do Polski.

1) Żywnowski: Krwawy strzęp:

2) Filasiewicz: — La question polonaise pendant la guerre mondiale: Pa-  
ryż 1920.

Nic więc dziwnego tedy, że politycy polscy, działający po stronie państw sprzymierzonych, mając związane najzupełniej ręce, nie mogli przystąpić do akcji wojskowo - politycznej, skoro najmniejszej nie mieli gwarancji, czy krew polska jakiegokolwiek choć przyniesie rezultaty dla sprawy polskiej. Ograniczają więc narazie swą działalność do prac o charakterze propagandowym, wyczekując szczęśliwszego momentu, wyczekując zmian, któreby w obliczu wielkiej tragedji dziejowej mogły korzystnie wpłynąć na ich własną, narodową sprawę.

Te zmiany korzystne poczynają się datować od drugiej połowy roku 1915-go. Państwa sprzymierzone, wciągnięte w wir olbrzymich zmagani wojennych — przerastających wszystkie przewidywania — zdawać sobie poczynają sprawę z ich niezwyklego dla układu stosunków politycznych znaczenia. W ogniu walk na naczelne miejsce poczynają się wysuwać zagadnienia wielkich idei, których niesposób już zastąpić hasłami polityki li tylko państwowej i egoistycznej.

„Zasady narodowościowe” w tym właśnie czasie poczynają wysuwać się na pierwsze, naczelne miejsce. W listopadzie 1915 r. prezes gabinetu francuskiego, Briand, wzywa do wojny „o wolność narodów, mających korzystać z całkowitej autonomji”, a w miesiąc później premier włoski Sonnino proklamuje zasadę realizacji „niezależności, bezpieczeństwa i wzajemnego narodów szacunku”<sup>1)</sup>.

Propaganda poza tem prowadzona przez polityków polskich z jednej strony, z drugiej zadokumentowanie niewygasłych nigdy dążeń do własnej państwowości przez czyn Legjonów Józefa Piłsudskiego — osiąga ją swe wyniki. Pod koniec roku 1915 w dniu 7 grudnia, w izbie włoskiego parlamentu zostaje złożony wniosek „Pro Polonia”, podpisany przez wszystkie stronnictwa, a zawierający życzenie, by Polska „przeznaczona do odegrania w przyszłości wielkiej roli w równowadze pokojowej, mogła być ukonstytuowana, jako jednolite państwo, wolne i niepodległe”<sup>2)</sup>.

Wkrótce potem, w kwietniu 1916 r., gdy przez podniesienie hasła o zasadzie narodowościowej rozwinęły się nadzieje Polaków — Roman Dmowski złożył ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu, Izwolskiemu, memorjał, w którym wskazywał, iż idea narodowościowa, oparta na wspólności językowej, stała się podstawową siłą przy kształtowaniu się państw w Europie Środkowej. Idea ta zmieniła sytuację polityczną Europy, to też Polska jako państwo narodowe i niepodległe stać się może wraz z Serbją i Czechami przeciwwagą dla naporu niemieckiego na

---

1) Filasiewicz. — La question polonaise.

2) Tamże.

wschód. „Dlatego też — przekonywał Izwolskiego Roman Dmowski — w interesie Rosji, walczącej z potęgą niemiecką, jest odrodzenie Polski, jako państwa samodzielnego, opierającego się o Rosję dla obrony swych granic bez narażenia swej narodowej niepodległości<sup>1)</sup>).

Rzecz prosta, memorjał złożony na ręce Izwolskiego, nie dał żadnego pozytywnego wyniku. Niemniej jednak był on odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji, jaka zarysowywała się w stosunku do Polski, budząc niemałe wśród Polaków nadzieje, iż koniec wojny światowej musi przynieść zmianę dotychczasowych losów ich ojczyzny. Narazie jednak, mimo, iż stosunek państw centralnych do Polski od lata 1916 roku zdawał się być coraz bardziej dla Rosji niepokojący, oficjalne czynniki rosyjskie nie wychodziły w sprawie Polski poza mdłe ogólniki. Takim ogólnikiem była mowa Sazonowa, wygłoszona w Dumie o nowej „erze dziejowej powstającej przed Polską z woli Jego Cesarskiej Mości, który pragnie połączenia wszystkich trzech zaborów, by dać im autonomję“, lecz ani Sazonow ani Stürmer ściśle nie określali charakteru tej autonomji<sup>2)</sup>).

Wkrótce jednak nieubłagane stanowisko Rosji, a tem samem i zupełne skrępowanie rąk Francji w sprawie polskiej, musiało ulec zmianie, gdy państwa centralne w dniu 5 listopada 1916 r. wydały swój akt o charakterze prawno-publicznym, w którym powoływały do życia niepodległe Królestwo Polskie. Aczkolwiek bowiem niewielkie miał on znaczenie w praktycznej realizacji politycznej, niemniej po raz pierwszy od czasu kongresu wiedeńskiego, a więc od lat stu, sprawa polska stawała się sprawą *par excellence* międzynarodową, co siłą rzeczy musiało się głośnem odbić echem wśród państw koalicji, zarówno jak i wśród Polaków tam przebywających. Aczkolwiek więc grupa polityków polskich, pracująca na terenie państw sprzymierzonych, w deklaracji<sup>3)</sup> wydanej w Lozannie 11 stycznia 1916 r. protestowała przeciwko rozstrzygnięciu losów Polski przez państwa centralne, nie ulega wątpliwości, iż listopadowy akt, wydany przez te państwa, ułatwił jej pracę i wzmocnił jej stanowisko w stosunku do Rosji i do państw koalicji.

Znalazło to wkrótce swój wyraz i to wyraz niemało znaczący. Niebezpieczeństwo utworzenia przez państwa centralne wojska polskiego do walki z Rosją wywołało szereg oświadczeń z sympatją dla Polski, cenzura rosyjska pozwoliła na prawie pełną swobodę dyskusji

---

<sup>1)</sup> Dmowski. — Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego. Warszawa, 1925 r.

<sup>2)</sup> Filasiewicz. La question polonaise.

<sup>3)</sup> Dmowski. Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego.

wania sprawy polskiej, wiele też rosyjskich dzienników wypowiedziało się na korzyść Polski niepodległej na jej zjednoczonym obszarze narodowym<sup>1)</sup>.

Również wyrazem obudzonych pod koniec 1916 i na początku 1917 roku nadziei polskich stały się projekty zorganizowania wojska polskiego na zachodzie.

Projekty te przedewszystkiem, z natury rzeczy, rodzić się poczęły wśród przebywającej we Francji polskiej kolonji. Kolonja ta, zgrupowana głównie w Paryżu, skoncentrowała się od pierwszych chwil wybuchu wojny w „Komitecie Pomocy Rannym Polakom” oraz wokół drugiego ośrodka polityczno-ideowego, jakim była redakcja „Polonji”, tygodnika, redagowanego przez Wacława Gąsiorowskiego, historyka i powieściopisarza historycznego<sup>2)</sup>. „Polonja” była pismem, które miało na celu wytworzenie duchowej spójni między Polakami we Francji i w kolonjach. Skwapliwie było prenumerowane przez Polaków z Legji Cudzoziemskiej, składającej się w przeważnej części z uciekinierów z wojska niemieckiego, poza tem redakcja była punktem zbornym, centrum życia polskiego większości Polaków, przebywających w stolicy Francji<sup>3)</sup>.

Nic więc dziwnego, że Wacław Gąsiorowski nietylko doskonale się orientujący z racji swego stanowiska dziennikarskiego wśród polskiej kolonji, ale i przeżywający jej wzruszenia, obawy i myśli, świetnie znający psychologję zebranych we Francji Polaków, jak najbardziej był predystynowany na tego, u którego myśl oraz idea utworzenia wojska polskiego tkwiła jak najżywiej, jak najbardziej intensywnie. Nie mógł wszak nie pozostawać pod wrażeniem listów żołnierskich, pisanych do redakcji, w których stale powtarzała się przewodnia myśl, iż aczkolwiek chętnie żołnierze Polacy walczą dla wspólnej idei pod francuskimi sztandarami, niemniej jednak tęsknią za własnem wojskiem narodowem. Gąsiorowski, jako powieściopisarz, głównie i jedynie prawie zajmujący się epoką napoleońską, latami Legjonów Dąbrowskiego i tym okresem czasu, w którym związki polsko-francuskie najżywiej i najdobitniej były akcentowane, specjalnie żywo był przywiązany do Francji. Dlatego on przedewszystkiem był tym, od którego wyszła myśl utworzenia Armji Polskiej we Francji.

---

<sup>1)</sup> Tamże:

<sup>2)</sup> Relacja ppłk: Abczyńskiego: Archiwum Wojskowego Biura Historycznego: Teka Laudańskiego Nr. 111.

<sup>3)</sup> Relacja ppłk: Abczyńskiego: Archiwum Wojskowego Biura Historycznego: Teka Laudańskiego Nr. 111.



Nie był jednak Gąsiorowski w tych planach swych i myślach odosobniony. Jak już wspominałem, idea ta od początku wojny wisiała niejako w powietrzu, oczekując jeno momentu korzystnego, w którymby można ją było zrealizować.

Do roku 1917 nie było takiego momentu, jak to wynika jasno z przedstawionego wyżej stosunku Rosji, a z nią Francji i innych państw sprzymierzonych, do Polski. Póki więc Rosja stała na przeszkodzie, póki Rosja pierwszy i jedyny nadal głos miała w sprawie polskiej, starania o utworzenie wojska polskiego musiały się albo o Rosję rozbić, albo się o nią oprzeć.

Tę drugą alternatywę podejmują Polacy, przebywający we Francji.

Nie ma ona narazie charakteru akcji, zorganizowanej politycznie. Roman Dmowski czołowy polityk z pośród tej grupy społeczeństwa polskiego, która bez zastrzeżeń opowiedziała się po stronie państw sprzymierzonych, żadnych nie posiadał informacji o pierwszych krokach akcji, mającej na celu stworzenie wojska polskiego we Francji (był naówczas w Londynie). To też pierwsze plany utworzenia polskich formacji we Francji układane były bez wiadomości<sup>1)</sup>. Siłą rzeczy, ze względu na rozsianie polityków polskich na obszarze wszystkich niemal państw koalicji, akcja tworzenia Armji Polskiej znalazła się przede wszystkim w rękach ludzi, którzy byli w Paryżu.

Z pośród nich tedy akcję tę podejmują: Erazm Piltz, który wiosną 1917 r. stał na czele t. zw. „Bureau Politique Polonaise“ w Paryżu, Gąsiorowski Wacław, oraz podpułkownik wojska francuskiego Adam Mokiejewski<sup>2)</sup>.

Wszyscy oni, póki Rosja stanowiła potężnego sprzymierzeńca Francji, związane mieli całkowicie ręce; dopiero zasadnicza zmiana sytuacji politycznej, dokonana przez marcową rewolucję rosyjską umożliwiła rozpoczęcie czynnej akcji polskiej. Że mogła ona przynieść pewne realne skutki — przemawiały za tem rozgrywające się w Rosji wypadki. Rewolucyjny rząd rosyjski w pierwszych zaraz chwilach swego powstania, działając zarówno pod wpływem natchnienia idealistycznego, tak żywo obejmującego serca ludzkie przy wielkich przemianach rewolucyjnych, jako też i pod wpływem głosów za Polską idących od strony państw koalicji, a od szeregu miesięcy coraz żywiej akcentowanych — w dniu 30 marca 1917 r. ogłosił uroczystą deklarację w sprawie polskiej, w której stwierdzając, iż rozbiory Polski były gwałtem i nie-

1) Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*.

2) *Relacja ppik: Abczyńskiego*.

sprawiedliwością, zgadza się na przywrócenie jej pełnej niepodległości państwowej <sup>1)</sup>).

To, po raz pierwszy jasne i zdecydowane stanowisko w sprawie Polski, w zupełności i zasadniczo wpłynęło na zmianę dotychczasowego stosunku do Polski — Francji i państw sprzymierzonych, które wślad za rosyjską deklaracją marcową pośpieszyły wnet z podobnymi deklaracjami, uznającymi niepodległość Polski.

Nic już w tej chwili nie powinno stać na przeszkodzie w dążeniu Polaków do realizacji swych zamiarów stworzenia wojska polskiego i bez względu na takie czy inne w sprawie tej stanowisko Rosji, można było, asumpt biorąc z marcowej deklaracji rosyjskiej i na niej się opierając, przystąpić do natychmiastowego tworzenia armji polskiej. Liczyć się jednak należało z całą drażliwością tej sprawy. Drażliwą ona w istocie nie przestawała być, aż do chwili, póki definitywnie nie została załatwiona na międzynarodowym forum sprawa państwowości polskiej. Francja bowiem, mimo iż mogła za punkt wyjścia wziąć deklarację marcową — z całą jednak lojalnością nadal w stosunku do Rosji traktowała problem Polski i nic nie przedsiębrała bez zgody czynników rosyjskich w sprawie wojska polskiego. Nietrudno już jednak było, od rewolucyjnej, słabnącej z dnia na dzień pod względem wojskowym Rosji, zezwolenie takie osiągnąć i rychło też ono zostaje uzyskane. Do pierwszych w tym względzie pertraktacyj użyty został przez rząd francuski, jeszcze zanim została wydana rosyjska deklaracja marcowa, ppłk. Adam Mokiejewski, uzyskując od ministra wojny pismo, datowane 6 marca 1917 r., upoważniające go do porozumiewania się w tej sprawie z płk. Ignatjewem II <sup>2)</sup>).

Było wówczas dwóch Ignatjewów w Paryżu. Jeden generał hr. Aleksy Ignatjew, attaché wojskowy w Paryżu, zdecydowany wróg polskości i wierny wykonawca polityki ambasadora Izwolskiego, drugi — pułkownik hr. Paweł Ignatjew, cyfrą rzymską II w Paryżu oznaczony, który pracował w Oddziale II francuskiego Sztabu Generalnego, jako specjalny łącznik ze strony rosyjskiego Oddziału II-go. Ten to właśnie Ignatjew II, wychowanek uniwersytetu moskiewskiego, sympatycznie usposobiony w stosunku do Polski, użyty został przez rząd francuski

---

<sup>1)</sup> Jaworski Leopold. — Prawa państwa polskiego, część I. Kraków, 1919.

<sup>2)</sup> Oryginał pisma francuskiego Ministerjum Wojny w tej sprawie brzmi: „Le Lieutenant-Colonel Mokeevsky, de la S. T. G. est autorisé a se mettre aux relations avec M. le Colonel Ignatieff II, chef de la Mission Russe du Bureau interalliées”. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Akta Armji Polskiej we Francji.

jako pośrednik do pertraktacji z Petersburgiem. Do niego też skierowano płk. Mokiejewskiego w pierwszych dniach marca 1917 roku<sup>1)</sup>.

Nie od razu osiągnęły skutek wysiłki francusko-polskie, dążące do uzyskania zgody rządu rosyjskiego. Mimo przychylnego dla tej akcji stanowiska płk. Ignatjewa, polityczno - wojskowe władze rosyjskie z trudnością dawały się do tej myśli nakłonić; po dłuższym dopiero czasie Ignatjew otrzymał depeszę Milukowa, ówczesnego ministra spraw zagranicznych przy rosyjskim Rządzie Tymczasowym Kiereńskiego, zawierającą w zasadzie zgodę na tworzenie autonomicznej Armji Polskiej przy boku Francji<sup>2)</sup>.

Uzyskawszy tę aprobatę zaraz też, w celu uzyskania aprobaty polskiej, wyjechał Gąsiorowski do Szwajcarii, gdzie znajdowali się w tym czasie Seyda i Piltz.

Był to wówczas moment, w którym akcja tworzenia owej armji mogła liczyć na pełne poparcie Francji. Zaczęła już ona bowiem odczuwać rozkład potęgi rosyjskiej, na miejscu u siebie była świadkiem kompletnej demoralizacji niedawno przybyłych na zachodni front brygad rosyjskich. Nic też dziwnego, iż miejsce dawnego entuzjazmu dla Rosji zaczęło zajmować oburzenie na Rosjan, wzmocnione specjalnie widokiem buntujących się w tym czasie oddziałów rosyjskich we Francji i Salonikach. „Była to chwila odpowiednia — pisze Roman Dmowski — by na miejsce niknącego sprzymierzeńca — Rosji, podstawić polityce francuskiej rodzącą się Polskę. Zaczęto też w prasie francuskiej przygotowywać do tego opinie, przyczem zaznaczyć należy, iż bardzo wyraźnie w tym kierunku poszedł „Temps“, którego politycznym kierownikiem był wówczas, późniejszy delegat na konferencję pokojową, André Tardieu“<sup>3)</sup>.

Oprócz powyższych przyczyn na decyzję Francji złożyły się niewątpliwie i wieści, jakie przychodziły wówczas do Francji z Polski. W tym bowiem czasie „Agencja Lozańska“ wniosła z wiosną 1917 roku na ręce wojskowego attaché francuskiego w Bernie memorjał w sprawie

---

<sup>1)</sup> Sprawa udziału płk. Mokiejewskiego i płk. Ignatjewa w pracach przygotowawczych, zmierzających do utworzenia we Francji Armji Polskiej — jak długo nie zostaną udostępnione akta francuskiego M. S. Z. oraz Sztabu Generalnego — nie będzie mogła być całkowicie i wszechstronnie zbadana i oświetlona.

<sup>2)</sup> „Straniczka iz proszłowo polskoj armji“. Artykuł płk. Ignatjewa, zamieszczony w paryskim „Wieczernieje Wriemja“ Nr. 324 z dnia 1. V. 1925. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

<sup>3)</sup> Relacja Romana Dmowskiego. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego: Teka Laudańskiego Nr. 111.

wojska polskiego<sup>1)</sup>). Memorjał ten składał się z trzech części: pierwsza obejmowała obliczenie sił armji polskiej według T. Filipowicza (około 1.000.000 żołnierzy), tudzież obliczenie ilości oficerów w Legjonach. Część druga dowodziła, że utworzenie tak silnej armji zależy od warszawskiej Rady Stanu, która zdaniem autora memorjału — wtedy wojsko wystawi, skoro się przekona, że koalicja nie zapewni Polsce zupełnej niepodległości w porozumieniu z Rosją. Część trzecia memorjału podawała streszczenie rzekomego planu niemieckiego co do utworzenia wojska polskiego. Memorjał kończy się wnioskiem, że jeśli Francja i Anglja nie chcą mieć na karku 1.000.000 żołnierzy polskich, to niech ogłoszą niepodległość Polski. Francuski attaché wojskowy miał z tym memorjałem pojechać natychmiast do swego ministra wojny i miał on oświadczyć, że tam gdzie wchodzi w grę sprawa wojska, sprawa polska może być traktowana przez sprzymierzonych niezależnie od Rosji.

Tak więc w maju 1917 r. zapada w Paryżu ostateczna decyzja. Jako pierwsze kadry dla mającej się tworzyć Armji Polskiej przewidziani zostali Polacy, odbywający służbę w wojsku francuskim, dalej Polacy z brygad rosyjskich, co uzyskano na podstawie porozumienia z płk. Ignatjewem, wreszcie żołnierzy miał dostarczyć werbunek ochotników z Holandji, Brazylii oraz Ameryki Północnej<sup>2)</sup>.

Z temi planami, mając zgodę rządu rosyjskiego za sobą, ppłk. Mokiejewski udał się powtórnie do prezesa Słowiańskiego Komitetu, senatora Doumera, który go natychmiast skierował do gen. Duporta, ówczesnego francuskiego szefa Sztabu Generalnego, jak najprzychylniej dla Polaków usposobionego, przez pamięć na Bajończyków, którzy w jego

1) Kumaniecki. Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego. Kraków 1920.

2) Relacja ppłk. Mokiejewskiego. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego: Teka Laudańskiego Nr 111: Szczegółowiej podaje źródła, skąd zamierzono czerpać materiał do Armji Polskiej we Francji Smogorzewski w „La Pologne restaurée”. Znajduje się tam informacja, iż w dniu 10 maja Gąsiorowski i Mokiejewski złożyli rządowi francuskiemu „Note sur l'organisation des cadres l'Armée Polonaise en France”, której tekst francuski brzmiał: „Le gouvernement français après s'être entendu avec le gouvernement russe et, éventuellement, avec les gouvernements alliés, pourrait créer, sur son territoire, les cadres de l'armée polonaise, en séparant de son armée tous les volontaires polonais et en les groupant dans une seule organisation militaire, commandée par des officiers polonais. Leur nombre s'élève en France et à Salonique à environ 1.100; dans la Légion Etrangère (Algérie et Maroc) — 300; dans l'armée canadienne, en France — 200; dans l'armée russe (combattant en France et à Salonique) — 300; au total environ 2.000 hommes.

D'autre part, il ne faut pas oublier que les engagements des Polonais allemands et autrichiens ayant été arrêtés, par la loi du 5 juin 1915, les volontaires fournis par la colonie polonaise en France, en cas de formation d'une Armée Polonaise,

właśnie dywizji tak bohatersko w roku 1915 pełnili służbę frontową<sup>1)</sup>. Gen. Duport, uzyskawszy z kolei aprobatę ministra wojny, Painlevego, polecił opracowanie projektu organizacji Armji Polskiej swemu zastępcy gen. Valentinowi, szefowi Oddziału II ppłk. Goubetowi oraz szefowi Oddziału I płk. Drechowi, poczem dnia 4 czerwca 1917 roku ukazał się w „Journal Officiel” dekret prezydenta Republiki, Poincarégo o tworzeniu autonomicznej Armji Polskiej we Francji.

W ten sposób zrealizowana została w połowie roku 1917-go idea utworzenia Armji Polskiej we Francji.

Jak już wyżej mówiłem, w pierwszych wstępnych wysiłkach, skierowanych ku stworzeniu jej na ziemi francuskiej brakło czynnika o wyraźnym kierunku politycznym, brakło organizacji politycznej, któraby za jej utworzenie, za jej losy, za jej istnienie pełną brała na siebie odpowiedzialność. Ani bowiem Erazm Piltz, ani Seyda czy Plater, do których po tę odpowiedzialność zwrócili się Gąsiorowski i Mokiejewski, nie podejmowali jej na rachunek żadnej organizacji politycznej, bowiem takiej jeszcze wtedy nie było, ani nawet, jak to wyraźnie stwierdza Roman Dmowski, nikt z nim w tej sprawie się nie porozumiewał. Brali tedy za całą akcję odpowiedzialność wyłącznie osobistą, personalną, co dziwne się wydać nie może, skoro się ma przed oczyma zarówno szybkość z jaką zapadła decyzja i jej wykonanie, zarówno rozproszenie polityków, działających na gruncie koalicyjnym jak i tajemnicę, którą otaczano pierwsze w tej sprawie kroki ze strony francuskiego Ministerjum Wojny.

Aby ten brak zastąpić, aby wytworzyć jakies kolegjalne ciało, któreby wzięwszy wobec Polski za tworzenie armji we Francji na siebie odpowiedzialność, gwarantowało zarazem swą w tworzonem dziele apartyjność — z inicjatywy ppłk. Mokiejewskiego powstaje „Rada Weteranów”, do której weszło dziesięciu żyjących jeszcze w Paryżu uczestników powstania z roku 1863<sup>2)</sup>. Ale ta „Rada” nie daje dostatecz-

---

pourraient encore donner environ 1.300 hommes; de plus, un autre contingent serait certainement fourni par les groupements polonais en Italie, en Suisse, en Espagne, etc.

Evidemment, ce sont là des chiffres peu importants comparés au nombre des volontaires qui doivent arriver des Etats-Unis et du Canada, néanmoins cette organisation militaire polonaise en France serait d'une très grande importance pour la formation et le développement de l'armée polonaise de l'ouest, car elle créerait, au moyen de plusieurs milliers de soldats et d'environ 50 officiers, des cadres bien entraînés”..

1) Relacja ppłk. Mokiejewskiego. Archiwum Wojsk. Biura Historycznego.

2) Relacja ppłk. Mokiejewskiego. Arch. Wojsk. B. Historycznego.

nego oparcia, siłą więc rzeczy, gdy rozwijać się poczynają polskie oddziały we Francji, musiała się znaleźć silna i zdecydowana organizacja polityczna, któraby nietylko wzięła na siebie odpowiedzialność za zorganizowaną już akcję wojskową ale i dzięki swemu zbiorowemu wysiłkowi zagwarantowała jej dalszy, pełniejszy rozwój.

Tą organizacją staje się polski Komitet Narodowy, powołany do życia w dniu 15-go sierpnia 1917 r. w Lozannie, a więc w chwili, gdy utworzenie autonomicznej Armji Polskiej we Francji zostało już dekretem prezydenta i przez zorganizowanie Wojskowej Misji Francusko-Polskiej gen. Archinarda ostatecznie przeprowadzone.

## II.

Podstawą organizacji Armji Polskiej we Francji, jak już mówiłem, stał się dekret <sup>1)</sup> prezydenta Republiki Francuskiej z dnia 4 czerwca 1917 roku, wydrukowany w „Journal Officiel” w dniu 5 czerwca. Dekret ten, podpisany przez prezydenta Poincarego składał się z 6 artykułów, które stwierdzały:

- Art. I. Utworzona zostaje we Francji na czas wojny autonomiczna Armja Polska, mająca walczyć pod polskim sztandarem, pod najwyższem dowództwem francuskim.
- Art. II. Wystawienie i utrzymanie Armji Polskiej zapewnia rząd francuski.
- Art. III. Rozporządzenia, dotyczące organizacji, zwierzchnictwa, administracji i sądownictwa wojskowego, obowiązujące wojsko francuskie, stosowane będą do Armji Polskiej.
- Art. IV. Armja Polska będzie się rekrutować:
  - 1) z Polaków służących obecnie w wojsku francuskim,
  - 2) z Polaków innego pochodzenia, dopuszczonych do przejścia w szeregi Armji Polskiej we Francji, lub też do dobrowolnego do niej zaciągu na czas trwania wojny.
- Art. V. Zastosowanie tego dekretu uregulują późniejsze instrukcje ministerjalne.
- Art. VI. Prezes Rady Ministrów, minister spraw zagranicznych i minister wojny, każdy w swoim zakresie, mają polecenie wykonania tego dekretu, który ogłoszony zostanie w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Francuskiej i zamieszczony będzie w „Zbiorze ustaw”.

---

<sup>1)</sup> A. Merlot. L'armée polonaise: Constitution en France et organisation. Paryż 1919.

Historyczny ten dekret, regulujący w zasadniczych ramach podstawy organizacyjne mającej powstać Armji Polskiej, poprzedziło uroczyste pismo<sup>1)</sup>, podpisane przez ministra wojny Painlevoego oraz ministra spraw zagranicznych Ribota, uzasadniając konieczność stworzenia Armji Polskiej we Francji. Pismo to zawierało następującą treść:

„Liczba Polaków, biorących już udział w wojnie o prawo i wolność ludów, lub mogących się zaciągnąć do służby w obronie sprawy sprzymierzonych, jest dość znaczna, aby usprawiedliwić połączenie ich w oddzielną jednostkę bojową.

Z drugiej strony intencje rządów sprzymierzonych, a w szczególności rosyjskiego Rządu Tymczasowego w sprawie odbudowania państwa polskiego, nie mogą być lepiej potwierdzone, jak przez danie Polakom możliwości walczenia wszędzie pod ich sztandarem narodowym.

Wreszcie sądzimy, iż Francja powinna wziąć sobie za punkt honoru współdziałanie w tworzeniu i rozwoju przyszłej Armji Polskiej. Pokrewność ducha naszych ras i przyjaźń, jakiej Polacy zawsze dawali dowody naszemu krajowi, stanowią dla nas moralny obowiązek przyczynienia się do tej wzniosłej a chwalebnej misji“.

Na podstawie przytoczonego dekretu oraz motywacyj ministrów Painlevoego i Ribota, zawartych w piśmie do prezydenta republiki, co wypływało, jak się już o tem mówiło, w prawnopublicznych jego przesłankach z deklaracji marcowej Tymczasowego Rządu rosyjskiego — rozpoczęto natychmiast prace przygotowawcze, mające wcielić w czyn dekret prezydenta. W kilka też dni później powołano do życia z nieokreślonymi narazie atrybucjami<sup>2)</sup> „Missions Militaire Franco-Polonaise“, na której szefa powołano rozkazem ministra wojny z dnia 6 czerwca, zasłużonego w wojnach kolonialnych, zdobywcę Sudanu, generała dywizji Archinarda<sup>3)</sup>. Na szefa sztabu Misji powołano po pewnym czasie ppłk. Mokiejewskiego, sam zaś sztab, z późniejszymi zmia-

1) A. Merlot. L'armée polonaise.

2) Zakres działania Wojskowej Misji Francusko-Polskiej został uregulowany dopiero w dniu 28 września 1918 r. między prezesem Rady Ministrów Clemenceau a Romanem Dmowskim, prezesem Komitetu Narodowego.

3) Na stanowisko szefa Wojskowej Misji Francusko-Polskiej powołany został gen. Archinard decyzją ministra wojny z dnia 6 czerwca, zakomunikowaną mu pismem z dnia 9 tegoż miesiąca. Pismo ministra wojny w ogólnych tylko ramach określa zakres pracy gen. Archinarda, który ma „współpracować z zainteresowanymi organami administracji centralnej w sprawach rekrutacji i organizacji Armji Polskiej“ oraz w sprawie powyższej „w sprawach dotyczących organizacji Armji Polskiej składać ma wnioski i propozycje, które uzna za konieczne“ (A. Merlot. L'armée polonaise).

nami, składał się z następujących oficerów wojska francuskiego: mjr. Rybińskiego, kpt. Jagniątkowskiego, kpt. Pinon, por. Zielińskiego, por. Esmana, por. dr. Levenharta, por. de Rasev oraz ppor. Rodzyńskiego i Wacława Gąsiorowskiego.

Oprócz wymienionych oficerów odkomenderowano do Misji kilku rodowitych Francuzów, mających specjalne zadanie do wypełnienia. Byli to: doradca fachowy Tirman, kontroler Beuve-Méry, szef propagandy Lichtenberger, doradca prawny Blanchet, intendent Taupenas oraz lekarz naczelny Collomb<sup>1)</sup>.

Pierwszym zadaniem, jakie miała Misja przed sobą, było zorientowanie się w sprawach werbunkowych, a więc rozwiązanie zagadnienia, kim ma się zapełnić organizowaną formację. W pierwszym więc rzędzie sięgnięto do wojska francuskiego. W myśl dekretu z 4 czerwca generał Cottez, szef Dyrekcji Piechoty, nakazuje ze wszystkich oddziałów wojska francuskiego wydzielenie Polaków i wysłanie ich do tworzącej się Armji Polskiej, oraz sporządzenie spisu tych oficerów i podoficerów, którzy deklarują chęć wstąpienia do Armji Polskiej z podaniem ich stopnia, oddziału macierzystego, narodowości oraz języka, którym biegle władają. Polacy chcący służyć w Armji Polskiej powinni złożyć na ręce dowódcy korpusu podanie, ochotnicy zaś z oddziałów rosyjskich, znajdujących się we Francji, spisać mają specjalną umowę z Wojskową Misją Francusko-Polską<sup>2)</sup>. Na podstawie tego spisu, dostarczonego generałowi Archinardowi okazało się iż w wojsku francuskim odbywa służbę około 2.000 Polaków lub Francuzów pochodzenia polskiego, których będzie można użyć jako elementu kadrowego. Poza tem w obozach francuskich wśród jeńców niemieckich według pobieżnych obliczeń znajdować się miało około 7.000 Polaków<sup>3)</sup>.

Początkowe te obliczenia, aczkolwiek przedstawiały się narazie skromnie, nie mogły jednak podważyć nadziei na szybki i skuteczny rozwój polskiej formacji. Największe bowiem nadzieje pokładano na Polakach, obywatelach amerykańskich, wśród których zamierzono rozpocząć rekrutację. Spodziewano się stamtąd uzyskać ochotników, których cyfrę ujmowano ogółem na sto tysięcy.

---

<sup>1)</sup> Skład personalny Wojskowej Misji Francusko-Polskiej podawany jest w źródłach kilkakrotnie z wieloma jednak różnicami, pochodzącymi niewątpliwie z różnych okresów czasu, według którego podawano ten skład. Przytoczony tutaj skład podano według Merlota i relacyj, znajdujących się w Wojskowym Biurze Historycznym.

<sup>2)</sup> Archiwum Wojskowe. Teki Armji Polskiej we Francji.

<sup>3)</sup> Tamże.



Wnet też po wydaniu rozporządzenia, mającego zagwarantować pierwszy etap napływu ludzi do tworzącej się formacji, zorganizowano 27 czerwca 1917 roku pierwszy obóz polski w Sille le Guillaume <sup>1)</sup>, małym miasteczku w departamencie Sarthe. Obóz składał się z kilkunastu drewnianych baraków, obliczonych na dwa do trzech tysięcy ludzi. Pierwszym komendantem obozu był kapitan Jagniątkowski, były oficer wojska kolonialnego, jedyny zresztą w tym czasie oficer wojska francuskiego mówiący do rekrutów po polsku. Został on w Sille le Guillaume czterech oficerów francuskich, stanowiących komisję administracyjną obozu. Byli to mjr. Blanchard, dotychczasowy komendant obozu, kapitanowie: Dechamps, Dutrey oraz porucznik Bufquin. Żołnierzy, jak podaje w swem wspomnieniu płk. Jagniątkowski, zastał dwóch, których nazwiska zapamiętał: Chlewińskiego i Nowaka <sup>2)</sup>.

Powoli jednak ciche baraki poczęły zapełniać się napływającymi żołnierzami. Zgłaszali się więc ochotnicy, odbywający dotychczas służbę w wojsku francuskim, przytem napływał początkowo o wiele większy procent oficerów niż szeregowych. W dniu 15-go sierpnia, według relacji płk. Jagniątkowskiego, obóz liczył 240 oficerów oraz 247 szeregowych, liczba ta jednak szybko wzrastała. W dniu 1-go września znajdowało się w obozie Sille le Guillaume już 382, a 1-go października 832 ludzi podzielonych na 4 kompanje. Wszyscy pochodzili z wojska francuskiego, ochotników dostarczonych przez kolonję polską było narazie w obozie zaledwie dwudziestu pięciu <sup>3)</sup>.

W pierwszych zaraz tygodniach otworzono dla celów rekrutacyjnych szereg biur werbunkowych, które znajdowały się w Lille, Boulogne sur Mer, Mans, Bordeaux, Lyon oraz Nicei. W samym Paryżu przyjmowano kandydatów wprost przez podintendenturę Wojskowej Misji Francusko-Polskiej. Ochotnicy wypełnili specjalne schematy, tak zwane „act d'engagement” oraz przedstawiali świadectwa zdolności fizycznej <sup>4)</sup>.

Akcja werbunkowa przeprowadzana na ziemi francuskiej nie dawała jednak wyników dodatnich. Element, który napływał, naogół przedstawiał się zarówno słabo pod względem fizycznym jak i ideowym, gdyż cały szereg zgłaszających się ochotników wstępował do Armji Polskiej jedynie w tym celu, by wydostać się z piekła okopów i resztę wojny spędzić na tyłach, przy organizacji nowej formacji.

1) Zarys historii wojennej 43 pułku strzelców kresowych. Warszawa, 1928 r.

2) Jagniątkowski. Dziesięć lat temu. Polska Zbrojna 1928.

3) Jagniątkowski. Dziesięć lat temu.

4) Instruction relative a l'engagement dans l'Armée Polonaise en France: Archiwum Wojskowe.

Z tych więc względów musiano rozwinąć jak największą energję w kierunku werbowania ochotników z poza granic Francji. W tym celu rozpoczęto na szeroką skalę zakrojoną akcję w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Brazylii i Kanadzie. Wojskowa Misja Francusko-Polska wysłała za ocean swych delegatów z deputowanym Franclin-Bouillonem na czele. W skład delegacji do Stanów Zjednoczonych wchodził: Wacław Gąsiorowski, Kleczkowski, Poniatowski oraz górnik Rajer, którzy po przyjeździe do New-Yorku skierowali się do płk. Martina oraz do miejscowego attaché wojskowego francuskiego. Do Brazylii, gdzie działał już organizator oddziałów strzeleckich Rzyziński, wysłano inżyniera Abczyńskiego, któremu polecono udać się do deputowanego francuskiego Claudela z którym inż. Abczyński miał jak najściślej współpracować. Jednocześnie w Kanadzie akcję propagandową za wstępowaniem do Armji Polskiej we Francji przeprowadzał energicznie Ignacy Paderewski, zaś do Argentyny wysłano Rejmana<sup>1)</sup>.

Wynik tej żywo i energicznie przeprowadzonej akcji był znakomity, aczkolwiek nierówny. O ile Brazylja, ze względu na sprzeciwy rządu brazylijskiego i nieskoordynowanie tamtejszej kolonji polskiej dostarczyła niewielu ochotników<sup>2)</sup> o tyle Stany Zjednoczone i Kanada stworzyły zrab siły organizującej się Armji Polskiej. Największe ośrodki emigracji polskiej jak Chicago, New-York, Filadelfja, Boston, Detroit, rozwijają energiczną z amerykańskim rozmachem prowadzo-

---

<sup>1)</sup> Relacja ppłk. Abczyńskiego. Akta Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

<sup>2)</sup> Historia zaciągu brazylijskiego ma swój specjalny charakter. W roku 1913 przybył do Brazylii z ramienia polskich drużyn strzeleckich ze Lwowa kadet Rzyziński, z zadaniem organizowania Polaków w Brazylii. Założył on związek „Strzelec Polski Ameryki Południowej” z oddziałami w Kurytybie, S-ta Barbara, Porta Grossa, Marechal Malet, Irati, Guarama, Porto Union, Nowa Galicja. W roku 1914 z chwilą wybuchu wojny zmobilizował Rzyziński strzelców, lecz z powodu trudności paszportowych rządu brazylijskiego wyjechać do Legionów nie mógł. W końcu października 1914 r. kilkunastu strzelcom z Rzyzińskim na czele udaje się z obcemi paszportami załadować na statek, jednak wskutek doniesienia wpływowego polityka, Kazimierza Warchałowskiego, zwalczającego akcję Rzyzińskiego, zostają wykryci i ze statku wyrzuceni. Odtąd jedynie składkami starają się wspierać oddziały legionowe. W roku 1917 i 1918 zaciąg do Armji Polskiej we Francji napotyka na przeciwdziałanie Rzyzińskiego. Nie znając stosunków we Francji, usposobiony nieufnie do ideowego podłoża tworzonej tam Armji, nie nakłania swoich strzelców do zaciągania się. Stąd też fiasco misji inż. Abczyńskiego. Dopiero po ustaleniu charakteru Armji Polskiej we Francji i jej przeznaczenia dla kraju sam Rzyziński zaciąga się do niej i wyjeżdża do Polski (Relacja mjr. Rzyzińskiego. Wojsk. Biuro Historyczne).

na akcję werbunkową<sup>1)</sup>). Wpływowi obywatele Kanady przeprowadzają propagandę wśród obywatelstwa kanadyjskiego, z którego szeregów zgłaszają się w biurach zaciągu ochotnicy, „zobowiązujący się służyć w wojsku polskim przez czas nieokreślony, aż do zdobycia niepodległości Polski i ponosić wszelkie konsekwencje życia wojskowego<sup>2)</sup>). Dla pomieszczenia ochotników utworzono na miejscu cały szereg obozów koncentrujących, z których najbardziej imponująco przedstawiał się obóz utworzony w Niagara. W przeciągu niespełna roku zapisało się w tym obozie przeszło 26.000 Polaków, gotowych rzucić wszystko i jechać do Francji<sup>3)</sup>). Tam też zorganizowane zostały szkoły oficerskie i podoficerskie w Cambridge Spring, Camp Bordem, Niagara of the Lake i w Toronto<sup>4)</sup>).

Zanim jednak poczęły nadjeżdżać pierwsze transporty obywateli ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, należało przeprowadzić we Francji cały szereg prac przygotowawczych, ustalić mnóstwo spraw natury organizacyjnej i personalnej, związanych z przenoszeniem się oficerów z wojska francuskiego i z brygad rosyjskich do Armji Polskiej, przeprowadzić przygotowania do wyszkolenia mających nadejść rekrutów, przygotować kadry oficerskie i podoficerskie.

Jedną z tych spraw, wymagających uregulowania, było unormowanie stanowiska oficerów, przechodzących do nowej formacji, a czekających na napływ rekruta. W tym celu 20 lipca 1917 wydano instrukcję w sprawie nominacji i awansu oficerów polskich w autonomicznej Armji Polskiej. Instrukcja ta opiewa<sup>5)</sup>).

---

1) Akcja werbunkowa, prowadzona w Stanach Zjednoczonych natrafiła na grunt doskonałe przygotowany. Już w kwietniu 1917 r. odbył się w Pittsburgu dwudniowy kongres związków sokolstwa polskiego, który uchwalił deklarację, żądającą zorganizowania w Ameryce armji kościuszkowskiej. „W tym celu — brzmiała uchwała kongresu — upoważniamy nasz komitet do podjęcia prac mobilizacyjnych, któreby doprowadziły do zorganizowania armji polskiej, dowodzonej przez oficerów polskich i złożonej ze 100.000 ludzi... powołanych do walki za wolność i niepodległość Polski”. Do zorganizowania tej armji kościuszkowskiej jednak nie doszło, ze względu na wzięcie udziału w wojnie Stanów Zjednoczonych i przeprowadzona przez nie mobilizację, która objęła roczniki od 17 do 31 roku życia. Wyśłannicy paryscy znaleźli w Stanach przyjęcie jak najlepsze. Zorganizowany w Chicago Wydział Narodowy Polski w dniu 20 września 1918 r. uchwalił „konieczność ofiarowania wszystkich swych sił formowanej we Francji Armji Polskiej” organizując w tym celu specjalną Komisję Wojskową, złożoną z dr. Starzyńskiego, Helińskiego i Znamięckiego. Również i rząd Stanów Zjednoczonych odniósł się do akcji werbunkowej jak najprzychylniej (Smogorzewski, La Pologne restaurée).

2) Historia wojenna 43 pułku strzelców kresowych.

3) Pamiętnik 4-go pułku strzelców armji gen. Hallera. Bydgoszcz, 1922.

4) Zarys historii wojennej 13 kres. pułku artylerji polowej. Warszawa, 1928.

5) Instruction sur la nomination et l'avancement des officiers dans l'armée polonaise. Archiwum Wojskowe.

„Starszeństwo w Armji Polskiej jest to samo, co w wojsku francuskim. Oficerowie Armji Polskiej rekrutują się z:

- a) Polaków i Francuzów pochodzenia polskiego, służących w wojsku francuskim lub któremkolwiek wojsku sprzymierzonym;
- b) Polaków nie służących w wojsku francuskim lub sprzymierzonym.

Stopnie w Armji Polskiej są te same, co w wojsku francuskim. Nominacje wszystkich stopni zależne są od Ministra Wojny, który mianuje oficerów na wniosek szefa Wojskowej Misji Francusko-Polskiej.

Dowódca Armji Polskiej posyła do Ministra Wojny wnioski nominacyjne.

Służba w Armji Polskiej jest taka sama, jak w wojsku francuskim. Personel z wojska francuskiego będzie miał zaliczoną służbę w Armji Polskiej, jakgdyby służył nadal w wojsku francuskim. Żołd, jak w wojsku francuskim. Żołnierze, pochodzący z wojska sprzymierzonego, mogą po skończeniu swej służby w Armji Polskiej wstąpić do wojska francuskiego, jako cudzoziemcy, ze stopniem służbowym, jaki posiadali w Armji Polskiej”.

Tymczasem pierwszy obóz polski w Sille le Guillaume nabierał powoli charakteru coraz bardziej zwartego i jednolitego. Żołnierze otrzymali czapki i odznaki polskie<sup>1)</sup>, przy wejściu do obozu umieszczono napis „Obóz Wojsk Polskich” z orłem i sztandarem narodowym, złączonym z chorągwią francuską. Pierwsza inspekcja czterech kompanij przeprowadzona przez gen. Faurie wypadła bardzo dobrze. Gen. Faurie witając żołnierzy polskich w imieniu wojska francuskiego, wydał po przeprowadzeniu inspekcji jak najlepszą opinię o postawie żołnierzy. Wkrótce też święcono uroczyscie w obozie rocznicę śmierci

<sup>1)</sup> Sprawę odrębnego umundurowania żołnierzy Armji Polskiej uregulowano następująco:

- a) wszystkie bronie noszą czapki kroju rogatywki,
- b) na naramiennikach kurtki i płaszcza — sukienny orzeł polski na tle amarantowem,
- c) na czapkach, hełmach i guzikach orzeł polski,
- d) wszyscy oficerowie noszą na prawej stronie piersi, na wysokości orderów, orły z białego metalu,
- e) bataljony (pułki) strzelców noszą, prócz wymienionych odznak, na kołnierzu kurtki i płaszcza — sukienne patki koloru jasno-niebieskiego z numerem bataljonu (pułku) i trąbką strzelecką, wyciętą z zielonego sukna. (Zarys historii wojennej 43 pułku strzelców kres.).

Kościuszki, którą wyzyskano jako wielką manifestację uczuć narodowych<sup>1)</sup>.

Jak , iż wspomniałem, liczebność obozu w Sille le Guillaume zwiększała się powoli. W listopadzie przybyło kilkuset Polaków zwierzbowanych w Anglii i Holandji<sup>2)</sup> jednak szybszy rozrost obozu rozpoczął się dopiero od połowy grudnia, kiedy przybył pierwszy oddział z Ameryki Północnej, liczący 1200 ochotników. Dnia 26 grudnia w Bordeaux odbyło się ich przyjęcie na ziemi francuskiej. Z ramienia Wojskowej Misji Francusko-Polskiej witał przybywających ppłk. Mokiejewski, kpt. Radziwiłł, kpt. Jagniątkowski oraz por. Orłowski. Pierwszy ten oddział, składający się z członków organizacji polskich, świetnie wyekwipowany i jednolicie umundurowany, wzbudzał niesłychany entuzjazzm zarówno wśród Polaków jak i Francuzów<sup>3)</sup>.

Wnet też za pierwszym oddziałem zaczęły napływać następne. Powstały też natychmiast nowe obozy, bowiem dotychczasowy w Sille le Guillaume okazał się już za ciasny. Z rozkazu generała Archinarda utworzono w grudniu dwa nowe obozy w Lavallo oraz w Mayenne, które obsadzono nowomianowanymi podoficerami, wybranymi z dotychczasowych ochotników przez dowódcę bataljonu Lebloisa oraz kpt. Radziwiłła<sup>4)</sup>.

Przyływ ochotników z Ameryki postawił odrazu sprawę organizacji poszczególnych oddziałów na pewnych już i solidnych podstawach. Dzięki też temu, wypełniwszy dotychczasowe kadry przybyłymi ochotnikami amerykańskimi, utworzono w dniu 10 stycznia 1918 r. 1-szy pułk strzelców polskich, złożony z ochotników amerykańskich, żołnierzy z brygad rosyjskich oraz Polaków - żołnierzy niemieckich, zwierzbowanych z francuskich obozów jeńców. Pułk ten składał się narazie z dwóch bataljonów. Bataljon I z miejscem postoju w Lavallo, bataljon II w Sille le Guillaume. Natychmiast też pod kierunkiem mianowanego dowódcą pułku ppłk. Jasieńskiego rozpoczęto gorączkową pracę wyszkoleniową, zorganizowano kursy podoficerskie (pierwszy kurs zorganizowano już przedtem, w połowie listopada w obozie w La Ruchard), opierając całość szkolenia na regulaminach francuskich.

W końcu lutego 1918 r. dzięki napływającym w odstępach jedno-  
dwu tygodniowych oddziałom ochotników amerykańskich, Armja Pol-

---

1) Jagniątkowski. Dziesięć lat temu.

2) W Holandji akcję werbunkową z ramienia Wojskowej Misji Francusko-Polskiej prowadził ppor. Worman-Nawrocki, a w Anglii por. Rozen i Garszyński (Smogorzewski, L'armée polonaise).

3) Jagniątkowski. Dziesięć lat temu.

4) Note de service 22 decembre 1917 r. Archiwum Wojskowe.

ska we Francji liczy już około 10.000 ludzi. Zaczęto wobec tego tormować nowe pułki. W Mayenne organizuje się 2 pułk strzelców polskich, w Mailly pułk 3-ci, każdy w składzie trzech bataljonów i jednej kompanii nadliczbowej (pluton łączności, pionierów, tabor, orkiestra, rzemieślnicy i kwatermistrzostwo). Każdy bataljon liczy 3 kompanie strzeleckie i kompanię ciężkich karabinów maszynowych. Najniższą jednostkę bojową stanowi półpluton. Powstaje też wkrótce oddział kawalerji w Allençon, oddział artylerji w Le Mans, oddział techniczny w Angers. Według raportu dziennego z dnia 10 marca 1918 r. stan liczebny A. P. przedstawiał się następująco:

1-szy pułk strzelców polskich: 61 oficerów i 2.564 szeregowych.

2 pułk s. p.: 13 oficerów i 2.309 szeregowych.

3 pułk s. p.: 9 oficerów, 2.389 szeregowych.

Razem ze stworzonymi oddziałami artylerji, lotnictwa, kawalerji oraz formacjami służb, stan liczebny w dniu 10 marca wykazywał 129 oficerów i 8.171 szeregowych. W miesiąc później, w dniu 10 kwietnia, cyfra ta wzrosła do 204 oficerów i 10.638 szeregowych<sup>1)</sup>.

Jak widać z powyższego stanu wielkie braki — odwrotnie niż w pierwszych tygodniach — dawały się przedewszystkiem odczuwać w etatach oficerów. To też w celu przygotowania odpowiedniej ich ilości, zorganizowano 6-cio miesięczne kursy dla aspirantów. Na kandydatów wyznaczano:

a) żołnierzy, których cenzus pozwalał na mianowanie w przyszłości oficerami,

b) podoficerów i żołnierzy, którzy już mieli za sobą służbę na froncie w wojsku francuskim.

Szkoła mieściła się w Camps le Ruchard, jednak administracyjnie należała do obozu w Sille le Guillaume. Ze względu na gwałtowne potrzeby, skrócono kursy z 6-ciu na 4-o miesięczne<sup>2)</sup>.

Wkrótce też, kiedy organizacja trzypułkowej dywizji, której dowództwo objął gen. Vidalon, została prawie ukończona, odbyła się w dniu 22 czerwca 1918 r. pierwsza wielka uroczystość wojskowa. a mianowicie wręczenie poszczególnym pułkom chorągwi, które ofiarowały następujące miasta francuskie: Paryż, Nancy, Verdun oraz Belfort.

Podniosła ta uroczystość, która zespolić miała z ojczyzną i sprawą narodową żołnierzy, składających przysięgę na chorągiew oraz

1) Situation en 10 mars et en 10 avril. Archiwum Wojskowe.

2) Archiwum Wojskowe.

zadzierzgnać silniejsze jeszcze węzły między Francuzami a Polakami, odbyła się w Brienne, gdzie w słynnej szkole wojskowej uczył się swego czasu rzemiosła wojennego Napoleon Bonaparte. Chorągwie wręczali merowie miast prezesowi Komitetu Narodowemu, Romanowi Dmowskiemu, ten zaś z kolei wręczał je prezydentowi republiki Poincaremu, z którego rąk otrzymywały chorągwie poszczególne pułki<sup>1)</sup>.

W uroczystości tej nie brał udziału 1-szy pułk strzelców polskich, albowiem w tym czasie, po ukończonej organizacji, został już użyty na froncie. Za zgodą Komitetu Narodowego wysłano go na linię bojową w okolicę Reims do składu armji gen. Gouraud. W połowie lipca 1918 r. stacza pułk ciężki bój na odcinku Saint Hilaire, 22 lipca zdobywa Centre-Chaiton, a w nocy z 24 na 25 lipca atakuje swą 5-ą kompanją pozycję Bois de Raquette, na której stacza krwawą i ofiarną walkę<sup>2)</sup>.

Niestety pułk nie walczy jako odrębna jednostka taktyczna, lecz rozdzielony zostaje bataljonami między poszczególne oddziały wojska francuskiego. Stan ten odbił się w pewnym stopniu ujemnie na spoistości oddziałów, które w warunkach frontowych, nie będąc dostatecznie wyszkolone i zdyscyplinowane, złożone z najbardziej różnolitego elementu żołnierskiego, nie zgranego jeszcze ze sobą — poniosły bardzo dotkliwe straty w ludziach i materiale. Około 100 poległych i 500 rannych zaległo pole walk 1. pułku. Pierwszy w liście poległych figuruje Jan Rybnowski „mort pour la Pologne“<sup>3)</sup>.

W tym czasie, w okresie pierwszych tygodni pobytu na froncie, zaszedł wypadek, na szczęście odosobniony, który wywołał wiele wrzawy wśród francuskich kół wojskowych, zbliżonych bardziej do Armji Polskiej. Jak już wspominałem — w 1. pułku strzelców pełnił służbę niemały procent Polaków zwerbowanych z obozu jeńców, byłych żołnierzy niemieckich<sup>4)</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy byli o tem poinformowani, to też starali się nawiązać kontakt z polskimi placówkami,

---

1) Dmowski. Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego. Warszawa 1925 r.

2) Historia wojenna 43 pułku strzelców kresowych.

3) Jagniatkowski. Dziesięć lat temu.

4) Obozy jeńców niemieckich we Frnacji dostarczyły około 200 ochotników do Armji Polskiej. Na skutek starań i zabiegów Władysława Mickiewicza (syna Adama) rząd francuski wyłączył żołnierzy niemieckich narodowości polskiej z ogólnych obozów, koncentrując ich w oddzielnym obozie w miejscowości Puy, w Auvergne. Dobrze wewnątrz obozu zorganizowani, wydawali tam Polacy pismo swe „Jeniec-Polak“ i na apel Wojskowej Misji Francusko-Polskiej zareagowali b. żywo, liczenie występując do tworzącej się formacji polskiej (Smogorzewski, La Pologne restaurée).

przed czem bardzo surowo przestrzegał rozkaz francuski. Mimo to jednak kilku żołnierzy, pochodzących z Poznańskiego, przeszło na stronę nieprzyjacielską. W wyniku tego, z obawy przed dalszemi dezercjami, zezwolono Poznańczykom, którzy nie chcą się bić opuścić szeregi.

Sledztwo w powyższej sprawie przeprowadzał sam prezes Komitetu Narodowego Roman Dmowski. Okazało się, iż w czasie nocnego wypadu trzech byłych żołnierzy niemieckich nie wróciło. W dwa dni później Niemcy zdołali rozrzucić na okopy proklamacje, w których namawiano do dezercji. Do proklamacji załączone były fotografie owych trzech żołnierzy w ubraniach cywilnych, odjeżdżających do domu<sup>1)</sup>. Bataljon 1. pułku strzelców został wobec tego wycofany z frontu na odpoczynek, by można było tem łatwiej przeprowadzić kontrakcję.

Wkrótce pułk przydzielono do 21 korpusu, gdzie walczył przez kilka tygodni. Wypadki poprzednie już się nie powtarzały, pułk zasłużył sobie na najwyższe pochwały. W sierpniu 1. pułk przybywa do obozu Saint Tauche, gdzie rozlokowany zostaje razem z 2 i 3 pułkiem i gdzie przeprowadza ponowne szkolenie<sup>2)</sup>.

Nastrój jednak wśród żołnierzy 1. dywizji strzelców i w obozach nie poprawił się do tego stopnia, by można było mówić o dobrym duchu żołnierzy. Wpływało na to cały szereg okoliczności, wśród których najbardziej dotkliwą stroną było sprawa korpusu oficerskiego, mającego wychować żołnierza polskiego w imię narodowych interesów i ideałów oraz szkolić do celów wojny.

Że korpus oficerski Armji Polskiej we Francji daleki był w tym początkowym okresie od ideału — stwierdza to bez osłonek Roman Dmowski<sup>3)</sup>. Według Dmowskiego na pierwszych oficerów organizującej się formacji powołano Polaków, pełniących służbę w wojsku francuskim, przeważnie potomków rodzin emigranckich, zfrancuziałych kompletne, a częstokroć nie umiejących słowa po polsku<sup>4)</sup>. Jedni z nich do Armji Polskiej wstąpili pobudzeni istotnem uczuciem patriotycznym, inni jednak tylko dlatego, by przenieść się z frontu na tyły. Byli to naogół oficerowie dobrzy, jednak żołnierza polskiego nie rozumieli, niejednokrotnie zaś odnosili się doń jak do żywiołu obcego i niższego. Przyjęto ponadto wielu oficerów ze zbuntowanych brygad rosyjskich, zdemoralizowanych gangreną rewolucji, z których część przedstawiała

1) Dmowski. Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego.

2) Historia wojenna 43 pułku strzelców kresowych.

3) Dmowski. Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego.

4) Do takich należeli. płk. Jasiński, ppłk. Berecki i w. inn.



się bardzo korzystnie, część jednak stała poniżej poziomu. Wśród ostatnich nie brak było rodowitych Rosjan lub też Polaków kompletnie zruszczonych. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach żołnierz, poddany opiece tak różnorodnego elementu oficerskiego — nie mógł się w polskiej formacji czuć specjalnie dobrze. Jeśli poza tem weźmie się pod uwagę psychologję amerykańskiego rekruta, głównego zrębu pułków i obozów, — młodego przeważnie żołnierza, który z bardzo dobrych naogół warunków pokojowego życia, dostał się w ciężkie warunki okopowe i organizacyjne — to zrozumie się, iż żołnierz ten warunki niekorzystne odczuwał bardzo dotkliwie. Różnolitość poza tem elementu podoficerskiego wychowanego w odmiennych zasadach pojmowania służby wojskowej i wdrażania wśród żołnierzy obowiązków, wypływających z tej służby (podoficerowie z wojska francuskiego oraz z wojska niemieckiego i rosyjskiego), poza tem mała ilość oficerów — wszystko to razem wpływało na niewysoki naogół stan ideowy i moralny oddziałów. Brutalne wreszcie częstokroć traktowanie zarówno młodszych oficerów jak i żołnierzy przez samych Francuzów, dopełniało miary ogólnego w tym czasie rozgoryczenia.

Podobnie, z temi samemi trudnościami, jeżeli chodzi o stan ducha oddziałów, musiano walczyć w obozach, w których z każdym niemal dniem powiększała się liczba żołnierzy. I tutaj żalono się bardzo na złe traktowanie i obchodzenie się oficerów z żołnierzami szczególnie zaś, duże rozgoryczenie — jak już o tem wspomniałem — panowało wśród ochotników z Ameryki. Wśród tych ostatnich złe stosunki i warunki wywołać mogły fatalne następstwa, jeszcze i z tego powodu, że Polacy - Amerykanie z chwilą wzięcia udziału w walkach na froncie armji Stanów Zjednoczonych, — mogli dostrzec naocznie olbrzymią różnicę w zaopatrzeniu materjalnem własnem a ich kolegów amerykańskich. Mogło to wywołać chęć przenoszenia się Polaków do tych oddziałów.

Nastrój rozgoryczenia <sup>1)</sup> wywołany był poza tem specjalnemi warunkami, jakie się wytworzyły od pierwszych tygodni 1918 roku, w którym to czasie, niemal tydzień po tygodniu, przybijały do portów francuskich w Bordeaux, Brest i Le Havre — świeże oddziały ochotników z Ameryki. Brak oficerów i podoficerów, brak pomieszczeń, brak ogólnego planu organizacyjnego stał się wreszcie tak dotkliwy, iż zja-

---

<sup>1)</sup> Według generała Hallera ów zły stan moralny i braki kadry wytworzyły w tym czasie taką sytuację, iż w kołach polityków i parlamentarzystów francuskich rozważano myśl rozwiązania formacyj polskich i wcielenia żołnierzy polskich do oddziałów francuskich i amerykańskich (Relacja płk. Malinowskiego. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

wiła się potrzeba mianowania specjalnego dowódcy oddziałów, będących na wyszkoleniu.

W tym celu w połowie maja mianowano szefera wyszkolenia gen. Capdedonta, który stanął wobec sytuacji nieomal katastrofalnej <sup>1)</sup>).

Główny obóz w Sille le Guillaume oraz obozy inne wypełnione były rekrutami do ostatnich granic. Oprócz trzech pierwszych pułków piechoty, sformowanych w 1-ą dywizję generała Vidalona oraz dywizjonu artylerji i drobniejszych oddziałów pomocniczych — organizacja dalszych oddziałów nie mogła być nawet zapoczątkowana. Z jak wielkimi trudnościami musiano walczyć, wystarczy przytoczyć, iż generał Capdedont miał oddanych sobie 11.000 rekrutów, stanowiących wojsko polskie na wyszkoleniu, do prac nad nimi rozporządzał zaś zaledwie 17 oficerami, zamiast minimalnej cyfry 100 — 150 potrzebnych w tym stosunku <sup>2)</sup>).

Zapełnienie luk w korpusie oficerskim było natomiast sprawą niezmiernie trudną. Centrum wyszkolenia dostarczało co cztery miesiące zaledwie 45 kandydatów na oficerów (eleves-aspirants), z tego gros pochłaniała nieustannie 1. dywizja generała Vidalona, walcząca już na froncie, a więc traktowana specjalnie.

Brakom tym nie było w stanie zapobiec francuskie Ministerjum Wojny. Latem 1918 roku wojsko francuskie było świeżo po krwawym wysiłku zatrzymania ofensywy niemieckiej na odcinek Royer-Montdidier i zapchania luki, wywołanej zniszczeniem 5 armji angielskiej oraz w trakcie powstrzymywania ostatniej ofensywy niemieckiej na Chemins des Dames. Rzecz prosta, w związku z tym stanem rzeczy Dyrekcja Piechoty w Ministerjum Wojny nie była w stanie oddać Armji Polskiej ani jednego oficera czy podoficera na instruktorów <sup>3)</sup>).

Katastrofalny ten stan przeziara bardzo wyraźnie z raportu generała Capdedonta, który po objęciu dowództwa nad oddziałami, będącymi na wyszkoleniu, stwierdza:

- 1) brak pomieszczeń dla napływających z Ameryki ochotników,
- 2) zupełny brak podoficerów i oficerów,
- 3) brak szkół oficerskich i podoficerskich,
- 4) brak ogólnego planu organizacyjnego.

---

<sup>1)</sup> Teka 238 Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Teka 238 Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

Po stwierdzeniu tego stanu rzeczy szef wyszkolenia zabiera się do energicznej pracy, która powoli zaczyna wydawać owoce. Dzięki osobistej interwencji generała Capdedonta wśród organów Ministerjum Wojny — poczynają się one coraz bardziej liczyć z potrzebami Armji Polskiej. Wyznaczony zostaje cały szereg nowych obozów w Potigny-Ussy, Lessay, Quintin i w kilku innych miejscowościach. Płk. Kisterman z Dyrekcji Piechoty oddaje na początek 30 oficerów instruktorów, rozpoczyna się organizację 15 szkolnych kompanij, wzrastających później do liczby 28 kompanij. W lipcu zaczynają funkcjonować w Quintin szkoły podoficerskie, obliczone na dziewięćset uczniów, dotychczasowy kurs w Le Ruchard podnosi liczbę uczniów do 90-ciu, w Lessay powstają szkoły specjalistów: oddziałów łączności, karabinów maszynowych, miotaczy min i t. d. Wszystko to razem daje wyniki. Dzięki energicznej działalności gen. Capdedonta rozpoczyna się bardziej już celowa i efektywna praca.

Z każdym nieomal dniem poprawiające się warunki nie polepszyły jednak słabego nastroju wśród żołnierzy, do tego stopnia, by na sprawę tę nie trzeba było zwracać specjalnej uwagi. Aczkolwiek bowiem trudności stały się mniejsze — trwały jednak nadal. Obozy przydzielano na papierze, trzeba było je montować temi szczupłemi siłami instruktorów, jakie się miało do dyspozycji, gdy tymczasem niejednokrotnie rekruci sypiali na gołej ziemi, trawiąc czas w bezczynności, która zawsze stanowi najlepsze podłoże dla demoralizacji<sup>1)</sup>.

Te wszystkie względy i warunki mogłyby ustać jeśli nie zupełnie, to w każdym razie mogłyby stać się mniej ostre, gdyby na czele Armji Polskiej postawiono dowódcę polskiego, dowódcę któryby dla żołnierzy stanowił autorytet moralny i wojskowy, którego osoba, byłaby tak koniecznym sercu żołnierskiemu symbolem ojczyzny. Symbolem tym nie była dla żołnierzy Wojskowa Misja Francusko-Polska powszechnie aczkolwiek niezawsze słusznie oskarżana o brak energii, symbolem nie mógł być również Komitet Narodowy, składający się z ludzi cywilnych, nie mających przeważnie nic wspólnego z wojskowością.

### III.

Armja Polska we Francji — jak wspominałem — bardzo głęboko odczuwała potrzebę własnego dowódcy, dowódcy - Polaka. Do takiego dowódcy żołnierze, otoczeni zewsząd nie rozumiejącemi ich oficerami francuskimi, tęsknili bardzo silnie, w nim pragnęliby widzieć symbol dalekiej ojczyzny, w jego osobie chcieliby mieć gwarancję jak najlep-

1) Tamże.

sze go wykorzystania ich żołnierskiego trudu, ponoszonego dla sprawy ojczyznej.

Nie ulega wątpliwości iż Komitet Narodowy rozumiał również potrzebę postawienia na czele Armji wyższego oficera Polaka i takiego oficera - dowódcy od dłuższego czasu już poszukiwał.

W takich okolicznościach, zapowiedziany depeszą Polskiej Rady Międzypartyjnej z Moskwy, zjawił się w Paryżu generał Józef Haller <sup>1)</sup>, b. dowódca II Brygady Legjonów Polskich, b. dowódca II Korpusu, o którego walce z Niemcami pod Kaniowem wiedzieli Polacy na zachodzie, dowódca poza tem wszystkich sił zbrojnych na wschodzie, organizowanych w ścisłym porozumieniu z państwami koalicji przeciwniemieckiej, przeznaczony na to stanowisko zarówno przez koła zbliżone do Narodowej Demokracji a więc Radę Międzypartyjną, z ks. Lutosławskim na czele, jak i przez koła bliskie uwięzionemu w Magdeburgu Józefowi Piłsudskiemu, reprezentowane przez posła Pużaka oraz przez Polską Organizację Wojskową <sup>2)</sup>.

Mając zgóry dzięki temu ułatwioną pozycję w stosunku do Komitetu Narodowego — natychmiast nawiązał z nim kontakt, który po kilku konferencjach z ministrem Spraw Zagranicznych Pichonem i po dwukrotnem przyjęciu generała Hallera przez Clemenceau wkrótce doprowadził do mianowania generała Hallera dowódcą Armji Polskiej we Francji.

Nie stało się to jednak zaraz, ze względu na nieuregulowanie ostateczne prawno - publicznego stosunku Armji Polskiej do państw koalicji a przede wszystkim do Francji, jak również wskutek braku umowy między Komitetem Narodowym z jednej a z Francją z drugiej strony.

Aczkolwiek bowiem dotychczasowa działalność utworzonego w sierpniu 1917 roku Komitetu Narodowego w zakresie reprezentowania interesów polskich oraz interesów Armji Polskiej we Francji w stosunku do państw koalicyjnych opierała się na uchwałach samego Komitetu Narodowego, uznanego w tym zakresie działalności przez Francję i inne państwa koalicji przeciwniemieckiej <sup>3)</sup> — to jednak nie było

---

<sup>1)</sup> Z Murmanu gen. Haller wyjechał w dniu 3 lipca 1918 r. wraz z mjr. Bajerem, kpt. Malinowskim, kpt. Budkowskim, kpt. Sokolnickim oraz por. Zarembą i Ketlingiem na angielskim statku „City of Marseille”, przybywając do Havru w dniu 13 lipca. (Tekę 238 Naczelnego Dowództwa Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

<sup>2)</sup> List gen. Hallera do amerykańskiego Komitetu Narodowego. Teki Archiwum Wojskowego Biura Historycznego oraz relacja płk. Tad. Malinowskiego.

<sup>3)</sup> Uznanie Komitetu Narodowego za „oficjalną organizację polską” nastąpiło w krótkim czasie po jego powstaniu. Komitet Narodowy został uznany przez Fran-

dotychczas umowy dwustronnej, umowy, w którejby Francja oficjalnie uznała kompetencje Komitetu Narodowego w stosunku do tworzonej na ziemi francuskiej polskiej formacji wojskowej i kompetencje te przyjęła za wiążące dla siebie.

Zanim bowiem umowa taka nastąpiła, Komitet Narodowy działał w ramach zadań wziętych dobrowolnie na swe barki.

Zadania te były następujące:

- 1) kierownictwo i reprezentacja polityki polskiej w państwach sprzymierzonych;
- 2) kierownictwo sprawami politycznymi Armji Polskiej we Francji, oraz moralna i materialna opieka nad nią;
- 3) opieka cywilna (konsularna) nad Polakami, przebywającymi w państwach sprzymierzonych<sup>1)</sup>.

Były to funkcje rządu polskiego w zakresie kompetencji Ministerjum Spraw Zagranicznych i częściowo Ministerjum Wojny. Do przeprowadzenia tych zadań Komitet Narodowy ukonstytuował się w składzie następującym: R. Dmowski, E. Piltz, M. Zamoyski i J. Wielowieyski — pracujący w oficjalnej siedzibie Komitetu, t. j. w Paryżu. W Londynie przedstawicielem Komitetu był Wł. Sobański, w Rzymie K. Skirmunt; M. Seyda i Jan Rozwadowski objęli placówki w Szwajcarii, Ignacy Paderewski w Ameryce. Prezesem Komitetu Narodowego został R. Dmowski.

W miarę jednak coraz bardziej postępującego rozwoju organizacyjnego wojska oraz w miarę wzrastającej z nim współpracy Komitetu Narodowego — rozszerzony zostaje zakres kompetencji tego ostatniego, co znalazło swój wyraz w bardziej szczegółowym opracowaniu praw i obowiązków Komitetu w stosunku do Armji Polskiej. Zostały one ustalone na posiedzeniu dn. 23 II. 1918 r. i ujęte w 9-ciu następujących punktach<sup>2)</sup>.

- 1) Komitet Narodowy ustala sztandar, pod którym Armja walczy i odznaki wojskowe;
- 2) Komitet ustala formułę przysięgi;
- 3) Komitet jest upoważniony i kompetentny do decydowania

---

cję w dniu 20 IX. 1917, przez rząd angielski 15 X. 1917, włoski 30 X., Stanów Zjednoczonych 10. XI. 1917 r., otrzymując zarazem zgodę wymienionych państw na zaproponowanych przez Komitet Narodowy jego przedstawicieli przy rządach tych państw (Kumaniecki. Zbiór dokumentów).

<sup>1)</sup> Dmowski: Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego:

<sup>2)</sup> „Obowiązki Komitetu Narodowego polskiego względem A: P: we Francji”: Protokół z posiedzenia z dn. 23 II. 1918 r. Archiwum Wojskowe

o wstępujących do Armji żołnierzach, oraz jeńcach wojennych i ich roli w Armji;

4) sprawy materjalne i moralne żołnierzy, oraz sprawa propagandy będą załatwiane w porozumieniu z Komitetem;

5) zaciąg nowych żołnierzy będzie przeprowadzany w porozumieniu z Komitetem;

6) wszystkie wydawnictwa oficjalne A. P. będą podlegały kontroli politycznej;

7) członkowie Komitetu, wyznaczeni przez Komitet, wraz z dowódcą Armji lub delegowanym oficerem, mogą wizytować koszary i szkoły w Armji i uczestniczyć przy poborze rekruta we Francji;

8) nominację wyższych oficerów przeprowadza się z wiedzą polskiego Komitetu Narodowego;

9) polskie siły wojskowe nie będą posyłane na front zanim nie będą zorganizowane zupełnie. Wysłanie na front musi zaaprobować polski Komitet Narodowy.

Powyższy, ustalony zakres praw i obowiązków Komitetu Narodowego w stosunku do Armji Polskiej we Francji, został przez nią przyjęty w dniu 20 marca 1918 r. przez położenie pod protokółem podpisu: senatora Doumera, prezesa Słowiańskiego Komitetu Wojskowego oraz szefa Wojskowej Misji Francusko-Polskiej gen. Archinarda <sup>1)</sup>.

Umowa powyższa nie określała jednak obowiązków, jakie przyjąć na siebie powinna Francja w stosunku do Armji Polskiej oraz do Komitetu Narodowego, wobec czego w dniu 28 września 1918 roku, a więc w sześć tygodni po przybyciu do Paryża gen. Hallera, zawarty został między rządem Republiki Francuskiej, a polskim Komitetem Narodowym układ <sup>2)</sup>, w którym ustalono zasady i rozszerzono podstawy organizacji polskich sił zbrojnych oraz określono szczegółowo zakres uprawnień, które mają wynikać w stosunku do wojska polskiego z powyższego układu.

Układ ten brzmiał:

1) polskie siły zbrojne, wszędzie gdzie się znajdują, lub gdzie będą utworzone, w celu walczenia po stronie sprzymierzonych przeciw mocarstwom centralnym stanowiąc będą jednolitą armję samorządną, sprzymierzoną i walczącą pod komendą polską.

2) Najwyższą władzą polityczną dla Armji Polskiej będzie polski Komitet Narodowy, którego siedzibą jest Paryż.

<sup>1)</sup> Archiwum Wojskowe:

<sup>2)</sup> A: Merlot: L'armée polonaise:

3) Naczelny dowódca wojska polskiego będzie mianowany przez polski Komitet Narodowy i zatwierdzony przez rząd francuski (ewentualnie także przez inne rządy sprzymierzone).

4) Przy naczelnym dowódcy wojska polskiego będzie pracował Sztab Generalny Naczelnego Dowództwa W. P., złożony z oficerów wojska polskiego z francuskim oficerem Generalnego Sztabu jako szefem sztabu, którego wybierze i zamianuje naczelny dowódca wojska polskiego z listy zaproponowanej przez francuskiego ministra wojny.

5) Naczelnemu dowódcy wojska polskiego przysługuje prawo wszelkich mianowań w Armji Polskiej we Francji. Mianowania nastąpią w miarę zapotrzebowania i na podstawie propozycji, przedstawianych i umotywowanych na froncie przez dowódcę, na tyłach przez inspektora wyszkolenia, o którym mowa poniżej.

Mianowania od dowódcy pułku wzwyż zatwierdza polski Komitet Narodowy.

6) Oddziały polskie, znajdujące się na froncie we Francji, zależąc będą pod względem wyszkolenia od generała dowódcy, pod którego rozkazami walczą; na tyłach naczelne kierownictwo wyszkolenia jest w rękach generała naczelnego dowódcy w. p., jemu zatem podlega generał inspektor wyszkolenia, zamianowany przez ministra wojny w porozumieniu z naczelnym dowódcą w. p.

7) Oddziały w. p., walczące na różnych frontach bojowych będą podlegać pod względem operacyjnym dowódcom tych armij, do których je przydzielono. Sprawy służbowe pomiędzy oddziałami w. p. załatwia się za pośrednictwem tego generała dowódcy, pod którego rozkazami te oddziały walczą, przy zachowaniu przepisów o drodze służbowej.

8) Wojskowa Misja Francusko-Polska jest organem, wyznaczonym przez rząd francuski przy polskim Komitecie Narodowym i przez Naczelne Dowództwo W. P. do załatwiania wszystkich spraw dotyczących się w. p.

Na niej ciąży obowiązek starania się o wszystko, co służy do wystawiania i utrzymania w.p. na warunkach, określonych dekretem z dnia 4 czerwca 1917 r. We wszystkich kwestjach, dotyczących się w. p., jest ona pośredniczką między władzami polskimi, a różnymi francuskimi władzami administracyjnymi. Ścisłą łączność między Komitetem a Misją będzie utrzymywał jeden z członków polskiego Komitetu Narodowego, zatwierdzony przez rząd francuski.

9) Zaciąg do Armji Polskiej będzie przeprowadzał polski Komitet Narodowy we Francji. Zaciąg będzie się odbywać za pośrednictwem

Wojskowej Misji Francusko-Polskiej, poza Francją przez misje ustanowione przez polskiego naczelnego wodza w porozumieniu z Wojskową Misją Francusko-Polską. Misje te będą działać w łączności z przedstawicielami rządu francuskiego zagranicą.

10) Polski Komitet Narodowy jest upoważniony do porozumiewania się z rządami państw sprzymierzonych, co do ewentualnego przydzielenia do Armji Polskiej oficerów i oddziałów, należących do tych państw. Wejdzie on w tej mierze uprzednio w porozumienie z rządem francuskim.

11) Kwestje szczegółów, wynikłych z zastosowania tej umowy i możliwe zmiany dekretów oraz instrukcyj regulujących obecne prawa wojska polskiego, a mające na celu przystosowanie ich do warunków stworzonych tą umową, będą przedmiotem specjalnych układów<sup>1)</sup>.

W myśl brzmienia powyższego układu Komitet Narodowy otrzymał prawo mianowania naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji, co w znacznym stopniu rozszerzało dotychczasowy zakres wpływu Komitetu na wojsko, przyczem rząd francuski zastrzegł sobie obsadzenie stanowiska szefa sztabu przez oficera francuskiego. Jednocześnie mocą tego układu Wojskowa Misja Francusko-Polska, do której należało dotychczas zwierzchnie kierownictwo nad Armją, zeszyła do roli organu zaopatrywania Armji w konieczne dla jej rozwoju środki, zaś w samym Komitecie Narodowym dział spraw wojskowych, oddano Wydziałowi Wojskowemu<sup>1)</sup>.

Nie analizując bliżej wrześniowego układu, zawartego między Komitetem Narodowym a Francją — zauważyć należy, że układ ten w znacznym stopniu podnosił rolę Komitetu Narodowego, dając mu w zakresie spraw wojskowych, a tem samem i politycznych, zakres prerogatyw rządu polskiego, co zresztą wypływało logicznie z sytuacji politycznej, która się wytworzyła w tym czasie w stosunku do sprawy polskiej.

---

<sup>1)</sup> Wydział Wojskowy Komitetu Narodowego składał się z dwu członków Komitetu i naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji. Zakres jego pracy polegał na współdziałaniu z Naczelnem Dowództwem, przyczem Wydziałowi Wojskowemu przyznano kompetencje w następujących sprawach: 1) zatwierdzenie budżetu wojska; 2) wyznaczanie dowódców, od dowódców pułków w górę; 3) sprawy odznaczeń; 4) sprawy instytucyj pomocniczych dla wojska; 5) instrukcje w sprawach stosunku do ludności cywilnej; 6) sprawy misyj wojskowych; 7) sądownictwo wojskowe; 8) opinie w sprawach przyjmowania do wojska oficerów i szeregowych; 9) sprawy zasiłków dla rodzin wojskowych; 10) sprawy kulturalno-oświatowe i propagandowe. (Archiwum Wojskowe).



Z natury rzeczy sytuacja ta wpływała przedewszystkiem z racji istnienia polskiej formacji wojskowej, walczącej z Niemcami przy boku państw koalicji. Z tego to faktu biorąc asumpt, Francja a za nią państwa koalicyjne kilkakrotnie i oficjalnie dawały wyraz swemu stosunkowi do sprawy niepodległości Polski<sup>1)</sup>. Tak więc w dniu 3 czerwca 1918 r. zebrani w Wersalu szefowie rządów Francji, Anglii oraz Włoch ogłosili uroczystą deklarację, w której stwierdzili, iż „utworzenie zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz porządku prawnego w Europie“, co wkrótce nabrało zewnętrznego wyrazu w czasie uroczystego w miesiąc później obchodu amerykańskiego święta narodowego w dniu 4 lipca. W czasie tego święta flaga polska zatrzepotała po raz pierwszy pośród flag państw sprzymierzonych.

Nierównie jednak ważniejsze skutki polityczne zostają osiągnięte przez zawarcie wrześniowego układu między Komitetem Narodowym a Francją. Układ ten bowiem w paragrafie 1-ym stwierdzał, iż „les forces armées polonaises partout on elle sont on seront créées afin de combattre aux côtés des Alliés contre les Puissances Centrales, formeront une armée autonome, alliée et belligerante sous un commandement polonais unique“ co uznane 11 października przez Balfoura, ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, ministra spraw zagranicznych królestwa włoskiego Sonnino i przez sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Lansinga — stało się podstawą do udziału Polski w konferencji pokojowej w Wersalu<sup>2)</sup>.

Mając tedy silną podstawę polityczną w stosunku do państw koalicji oraz w stosunku do Armji Polskiej we Francji (kompetencje Wydziału Wojskowego) — Komitet Narodowy w niecały tydzień po podpisaniu umowy z Francją, dającej mu prawo mianowania naczelnego dowódcy wojska polskiego — wyznacza na to stanowisko generała Józefa Hallera, stwierdzając w piśmie nominacyjnem, iż mianuje go zwierzchnim wodzem wszystkich wojsk polskich, walczących o niepodległość całej ojczyzny przeciwko monarchjom zaborczym, poruczając mu tę godność nietylko na podstawie zaufania, lecz również w myśl pełnomocnictw, udzielonych generałowi przez szereg organizacyj w kraju<sup>3)</sup>.

1) Kumaniecki. Zbiór dokumentów powstania państwa polskiego.

2) Smogorzewski, La Pologne restaurée.

3) Pismo nominacyjne Komitetu Narodowego do gen. Hallera. Archiwum Wojskowe.

Z dniem tedy 4 października 1918 r. Armja Polska we Francji zyskała naczelnego dowódcę, żołnierza-Polaka, do którego tak tęskniły proste serca żołnierzy, chcących w naczelnym dowódcy widzieć symbol tej idei, którą powodowani chwycili za broń.

Kompetencje generała Hallera jako naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji, zostały jednak formalnie bardzo silnie uszczuplone przez Komitet Narodowy, który wielką część uprawnień naczelnego dowódcy, atrybucyj o charakterze tak zasadniczym, jak np. mianowanie wyższych dowódców od dowódcy pułku wzwyż — pozostawił sobie <sup>1)</sup>. Faktyczny jednak wpływ gen. Hallera zwiększony został przez wyznaczenie go na przewodniczącego Wydziału Wojskowego <sup>2)</sup>, co dawało podstawę do stworzenia warunków współpracy Naczelnego Dowództwa z Wydziałem Wojskowym.

W takich okolicznościach, obejmując dowództwo nad Armją Polską, gen. Haller zwrócił swą uwagę przedewszystkiem na sprawy dalszej organizacji wojska.

Warunki tej pracy, na podstawie których szef wyszkolenia, gen. Capdedont rozwijał przed gen. Archinardem swój plan działania — poprawiły się nieco od tego czasu. Mimo ciężkich warunków wojennych, niedostatku kadr instruktorskich oraz trudności pomieszczenia napływających ochotników — niezłomowana energja gen. Capdedonta oraz usilna praca oficerów polskich i francuskich — przy coraz żywszej i coraz bardziej życzliwej pomocy wojskowych władz francuskich (wzrastającej w miarę wzrastania ilości oddziałów polskich i liczby napływających ochotników), poczęła wydawać swe rezultaty.

Stan moralny oddziałów wkrótce również uległ bardzo znacznej poprawie, z chwilą gdy na czele Armji Polskiej stanął gen. Haller, b. legjonista, który sprowadził ze sobą — oprócz szeregu oficerów-legjonistów <sup>3)</sup> piękną tradycję wychowania żołnierzy, jaką on sam i ofi-

<sup>1)</sup> Wyłączne kompetencje Naczelnego Dowództwa były następujące: a) nominacja dowódców poniżej dowódcy pułku, b) awanse do stopnia pułkownika włącznie, c) zwierzchnie kierownictwo organizacją i działaniami Armji (Archiwum Wojskowe).

<sup>2)</sup> Wydział Wojskowy składał się: z gen: Hallera, jako przewodniczącego oraz dwu członków: Józefa Wielowieyskiego i mjr. Fronczaka.

<sup>3)</sup> Za gen: Hallerem przybyło 36 oficerów przeważnie b: legjonistów i oficerów II Korpusu, a w okresie późniejszym Naczelne Dowództwo przysłało z Warszawy szereg swoich oficerów jak płk. Spiechowicza, Lawicza, Biestka, Schally'ego, majorów: Iwanowskiego Ryszkę i t. d.

cerowie z nim przybyli, przepojeni zostali w latach walk legjonowych i tułaczki z II Brygadą i II Korpusem polskim na Ukrainie.

Na ten więc moment wychowawczy, na sprawy stosunku oficerów do żołnierzy zwraca gen. Haller baczną uwagę natychmiast po objęciu dowództwa. „Tylko przez zbliżenie się do żołnierzy — powiada w jednym z pierwszych swych rozkazów do oficerów — można utrzymać ducha w młodem wojsku, zaś jedną z najważniejszych prac oficerów jest opieka nad żołnierzami, praca narodowo-wychowawcza nad nimi, utrzymywanie rozumnej wśród żołnierzy karności. Każdy rozkaz oficera powinien być podstawą do pouczeń żołnierzy o obowiązkach Polaka - żołnierza, a oficer, któryby tego wpoić, przez stosowanie środków rozumnej karności, nie potrafił — dyskwalifikuje się jako dowódca i wychowawca <sup>1)</sup>).

Równoległe do akcji, mającej na celu podniesienie poziomu ducha żołnierzy, rozwinęła się bardzo żywa akcja organizacyjna, w której z gen. Hallerem znakomicie współdziałał gen. Capdedont.

Pierwszym jej etapem było zreorganizowanie dotychczasowego systemu skadrowania oddziałów i podziału obozów ćwiczebnych, w kierunku większej zwartości i centralizacji. Tak więc główny obóz w Sille le Guillaume, stanowiący dotychczas obóz naczelny, przez który przechodziła całe rozkazodawstwo w stosunku do innych, bardzo szeroko nieraz rozrzuconych obozów—stał się teraz kadrą tworzącej się 2-ej dywizji (pułki 4, 5 i 6-y), natomiast kadrę dywizji 1-ej (pułki 1, 2 i 3) przeniesiono do obozu w Domfront, zaś obóz w Mans przyjął wszystkie inne rodzaje broni, jak kawalerję z Alençon, oddziały techniczne z Eriigné, tworząc centrum wyszkolenia <sup>2)</sup>). Jednocześnie nastąpił podział na strefę zewnętrzną i wewnętrzną. W ramach pierwszej rozlokowano trzy pułki pierwszej dywizji, na obszarze drugiej — kadry piechoty dwu dywizyj oraz innych rodzajów broni. Według raportów z tego czasu stan liczebny Armji wynosił <sup>3)</sup>):

strefa zewnętrzna: oficerów 200, szeregowych 9962

strefa wewnętrzna: oficerów 230, szeregowych 6953

Razem oficerów 430, szeregowych 16915.

Podczas, gdy w strefie wewnętrznej, w obozach i kadrach oddziałów, w centrach wyszkolenia i szkołach wrzała gorączkowa praca a 1-a dywizja piechoty gen. Vidalona pełniła służbę na froncie — wojna światowa chyliła się już ku końcowi. Katastrofa frontu niemieckiego na Bałkanach, stałe i powolne cofanie się armij niemieckich z ziemi

<sup>1)</sup> Naczelne Dowództwo. Rozkaz L. 7 Głównej Kwatery. Archiwum Wojskowe.

<sup>2)</sup> Archiwum Wojskowe.

<sup>3)</sup> Situation effective. Archiwum Wojskowe.

francuskiej, coraz bardziej się mnożące znamiona rozkładu, który przeżerać począł szeregi niemieckie — wszystko to wskazywało na bliski, upragniony koniec olbrzymich zmagañ wojennych. Jego przyspieszeniem, decydującem uderzeniem, mającym zadać ostateczny cios wojsku Wilhelma II — miała być ofensywa, przeprowadzona w kierunku na Metz.

W akcji tej miała brać udział 1-a dywizja polska, poddana pod rozkazy X korpusu 7 armji francuskiej, obejmując odcinek frontu w Wogezach pod St. Die-Nord. Tuż przed terminem, wyznaczonym na natarcie, dywizję przewieziono w pierwszych dniach listopada na front 8 armji. Zatrzymuje się ona w Ramberville i wchodzi w skład potężnej masy uderzeniowej gen. Mangina, złożonej z 8 i 10 armij francuskich, oraz 2 amerykańskiej w liczbie trzydziestu najlepszych dywizyj. W dniu 14 listopada, kiedy zostały już wydane dyspozycje do natarcia i dywizja miała się załadować na samochody, by zająć wypadowy odcinek Forêt de Parroy — nastąpiło nieoczekiwane zawieszenie broni<sup>1)</sup>.

1-a dywizja polska przechodzi wobec tego pod rozkazy dowódcy III korpusu i rusza czterodniowym marszem w kierunku Strassburga, celem okupowania dolnej Alzacji, zajmując rejon Avricourt, skąd zostaje powołana do strefy wewnętrznej, by rozpocząć nowy okres pracy organizacyjnej w związku z mającymi wkrótce nadejść transportami nowoprzybyłych do Armji Polskiej żołnierzy<sup>2)</sup>.

Z chwilą bowiem zawieszenia broni tempo pracy organizacyjnej nad Armją Polską we Francji musiało z konieczności jeszcze bardziej się wzmocnić, bowiem chwila ta przybliżała jedyny i wyłączny cel istnienia Armji, t. j. powrót do kraju celem utrwalenia jego niepodległości<sup>3)</sup>.

---

1) Historia wojenna 43 pułku strzelców pieszych.

2) Tamże.

3) Niepodległość Polski de facto uzyskano przez zbrojne wyrzucenie okupantów, Niemców i Austriaków, co dokonano 1 listopada w okupacji austriackiej a 11 listopada w okupacji niemieckiej. Do jakiego stopnia prezes Komitetu Narodowego Roman Dmowski nie wierzył w możliwość wyłonienia z kraju sił, zdolnych do odzyskania i utrwalenia niepodległości — dowodzi jego demarche wobec Lansinga podsekretarza stanu Ameryki Północnej, w którym Dmowski domagał się utrzymania okupacji niemieckiej na ziemiach polskich, by uchronić ją przed najściem bolszewickim. Pisze o tem sam Dmowski w „Polityce polskiej i odbudowaniu państwa polskiego” oraz szczegółowo omawia tę kwestję Kazimierz Smogorzewski w gruntownej pracy „La Pologne et l'armistice allemand” zamieszczonej w kwietniowym zeszycie „Revue d'Histoire de la Guerre Mondiale” z r. 1928-go.

Sprawa tedy powrotu do kraju, sprawa przygotowania się doń, by dać wyzwolonemu, lecz walczącemu krajowi jak największą ilość gotowego i zdolnego do walki żołnierza — staje się najważniejszą troską wszystkich, od naczelnego dowódcy począwszy na ostatnim żołnierzu skończywszy.

W tym też kierunku idą liczne rozkazy gen. Hallera. Żąda od żołnierzy jak najbardziej usilnej pracy, ostrzega przed zrażaniem się przeciwnościami, chce jak najprędzej widzieć 1-ą dywizją gotową do wymarszu <sup>1)</sup>).

Tymczasem jednak staje się widoczne, iż wyjazd ten nie nastąpi rychło. Aczkolwiek bowiem 1-ą dywizję w stosunkowo bardzo krótkim czasie, po uzupełnieniu jej stanu liczebnego do norm etatowych i po skompletowaniu wyekwipowania, można było już w grudniu załadować — właśnie co do załadowania i przewozu zjawiają się liczne i wprost nie do przewyciężenia przeszkody.

Na najkrótszą drogę, t. j. przewóz morzem i na wyładowanie w Gdańsku absolutnie nie chce się zgodzić Anglja, zaś na drogę lądową zgodzić się nie chcą Niemcy, wysuwając cały szereg argumentów formalnych i prawnych. Nacisk na Anglję, mimo iż w tej sprawie dochodziło nawet do ostrej wymiany zdań między Lloyd Georgem, Balfourem a Fochem nie doprowadzał do wyników pozytywnych tak, że, pozostała tylko droga wymuszenia na Niemcach zezwolenia na przewiezienie wojska polskiego przez terytorjum Rzeszy <sup>2)</sup>).

Zanim jednak nastąpiła ta zgoda, trzeba było rozwinąć maximum energii, by na chwilę odjazdu do kraju przygotować nietylko sformowaną, gotową, zaprawioną w bojach dywizję 1-ą, ale oprócz formujących się w kadrach pułków 4, 5, 6 dywizji 2-ej, przygotować następne dywizje, by jak najwydatniej pomóc krajowi, pozostającemu w najcięższych warunkach wojny i organizowania swego państwowego bytu. Z chwilą bowiem zakończenia wojny otwierają się naraz ogromne możliwości zapełnienia Armji Polskiej we Francji żołnierzem z Włoch, a mianowicie żołnierzami Polakami z wojska austriackiego, przebywającymi we Włoszech w obozach jeńców.

Że bardzo liczono na te możliwości, widać z listu <sup>3)</sup> gen. Hallera do szefa sztabu polskiego, gen. Szeptyckiego, do którego w końcu grudnia 1918 r. pisze gen. Haller, iż wróci do kraju z trzema dywi-

1) Archiwum Wojskowe.

2) Relacja R. Dmowskiego. Teka 238. Arch. Wojskowego Biura Historycznego.

3) Pismo gen. Hallera do gen. Szeptyckiego z dnia 31 XII, 1918. Teka 238. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

zjami, pozostawiając jeszcze we Francji trzy następne w stanie formowania.

Te właśnie dywizje, o których donosi gen. Haller generałowi Szepetyckiemu — utworzono w styczniu, lutym, marcu i w połowie kwietnia 1919 roku, do czego przedewszystkiem użyto żołnierzy-Polaków z włoskich obozów jeńców.

Wedle pobieżnych obliczeń było ich w obozach włoskich ponad dwadzieścia tysięcy. Austria, od trzech lat wybierająca coraz brutalniej materiał ludzki na użytek przewlekającej się wojny, przeprowadzała specjalnie ostre przeglądy roczników w Galicji, zapelniając Polakami dotkliwie luki i szczyby jakie nieustannie czyniła wojna w oddziałach wojska austriackiego. Wojsko to od szeregu miesięcy pozbawione doszczętu chęci do walki, korzystało z każdej okazji, by oddawać się nieprzyjacielowi do niewoli. To też zgromadziły się w ten sposób ogromne ilości żołnierzy-Polaków we włoskich obozach jeńców. Żołnierzy tych postanowiono teraz wcielić do Armji Polskiej we Francji. Aczkolwiek żołnierz ten składał się po większej części z roczników starszych, zmęczonych wieloma miesiącami wojny i spragnionych powrotu do domów — jednak w ówczesnej sytuacji istniało kilka względów, które spowodowały, iż w Paryżu sięgnięto po uzupełnienie z Włoch.

Pierwszym względem było wydostanie Polaków z obozów jeńców, w których zawsze i wszędzie nieprzyjacielski żołnierz traktowany jest bardzo źle, następnym, że przewiezienie żołnierzy Polaków do Francji umożliwi im powrót do kraju w zorganizowanych grupach, trzecim wreszcie, że aczkolwiek żołnierz ten nie będzie posiadał pierwszorzędnych wartości, to jednak dzięki zorganizowaniu z jego pomocą całego szeregu jednostek taktycznych — będzie można tą drogą sprowadzić do kraju wielką ilość materiału wojennego z Francji<sup>1)</sup>.

Oprócz tych względów, za użyciem Polaków jeńców włoskich — przemawiał przedewszystkiem ten najbardziej ważny względ, iż oni sami poczuli się na ziemi włoskiej samorzutnie organizować w zwarte oddziały wojskowe.

Stanowisko Włoch podczas trwania wojny światowej, a zwłaszcza w drugiej jej połowie, było równie życzliwe i przepojone sympatją ku sprawie polskiej jak i stanowisko samej Francji. To też, idąc za przykładem tworzącej się we Francji Armji Polskiej, zrodziła się w paż-

<sup>1)</sup> O motywach sięgnięcia po uzupełnienie płynące z włoskich obozów jeńców pisze generał Haller do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w liście z Paryża dnia 14 kwietnia 1919 r. (Teki Naczelnego Dowództwa Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

dzienniku 1918 roku na ziemi włoskiej myśl, by i tam, wzorując się na dawnych tradycjach legjonowych, stworzyć polskie oddziały wojskowe, zorganizowane na użytek powstającej Polski.

Zezwolenie rządu włoskiego na tworzenie takich oddziałów uzyskane zostało bez żadnych prawie trudności przez utworzony w Rzymie Polski Komitet Narodowy, któremu przewodniczył Konstanty Skirmunt. Zaraz też w całym szeregu miejscowości, przy obozach jeńców, poczęły się tworzyć odrębne, polskie oddziały wojskowe, organizowane z samorzutnej częstokroć inicjatywy oficerów-Polaków. Oddziały te rząd włoski począł gromadzić w trzech wielkich obozach: Santa Maria Capua Vetere i Casagiore we Włoszech południowych, oraz w północnych w miejscowościach La Mandria di Chivasso, gdzie pracę organizacyjną przeprowadzał kpt. Dienstl-Dąbrowa <sup>1)</sup>. W niedługim czasie w obozach tych zgromadzono około 27.000 żołnierzy. Organizacją ich z ramienia paryskiego Komitetu Narodowego zajęła się wysłana do Włoch Wojskowa Misja Francusko-Polska z mjr. Leonem Radziwiłłem na czele. Podtrzymywała ona wśród żołnierzy polskich we Włoszech hasło powrotu do kraju z bronią w rękę, a zwłaszcza hasło powrotu do kraju przez Francję.

Przyjęte ono zostało z entuzjazmem przez oficerów i żołnierzy, którzy w krótkim odstępie czasu, w listopadzie i grudniu 1918 r., oraz w styczniu 1919 zorganizowawszy w wymienionych punktach koncentracji pułki imienia: Józefa Garibaldiego, Henryka Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Franciszka Nullo, Zawiszy Czarnego — poczynają się przygotowywać w drogę do Francji, wprowadzając zaraz też regulaminy francuskie do utworzonych naprędce oddziałów <sup>2)</sup>.

W ten sposób po przewiezieniu żołnierzy z Włoch do Francji, co trwało przez pierwsze cztery miesiące roku 1919-go — powstały dalsze cztery dywizje Armji Polskiej we Francji, a więc dywizje 3, 6 i 7 oraz dywizja instrukcyjna, razem z uformowanymi dywizjami 1 i 2 — sześć pełnych dywizyj piechoty wraz ze wszystkimi oddziałami pomocniczymi.

Organizacja tych świeżo formowanych pułków odbywała się w ten sposób, iż demobilizujące się po zakończeniu działań wojennych francuskie pułki piechoty przekazywały cały swój materiał wojenny, broń i ekwipunek nowym jednostkom polskim, które dzięki temu otrzy-

---

<sup>1)</sup> Historia wojenna 5, 6, 52 i 53 p. strzelców. Warszawa, 1928 r.

<sup>2)</sup> Historia wojenna 5, 6, 51, 52 i 53 p. strzelców. Warszawa, 1928 r.

wały całkowite regulaminowe umundurowanie, uzbrojenie i oporządzenie, tworząc z miejsca pełnowartościowy organizm<sup>1)</sup>.

Dzięki temu w pierwszych trzech miesiącach 1919 roku wraz z uformowaną już dawniej dywizją 1-ą w składzie pułków 1, 2 i 3-go oraz 2-ą w składzie pułków 4, 5 i 6-go, powstały cztery nowe, doskonale wyekwipowane i uzbrojone dywizje<sup>2)</sup>, tworząc pod koniec kwietnia dwa korpusy, składające się z odpowiednich sztabów i oddziałów, przedstawiając razem następującą całość<sup>3)</sup>:

I korpus	1. dywizja strzelców	1 p. strz. p.
	gen. Bernard	2 p. strz. p.
		3 p. strz. p.
gen. Odry	2 dywizja strzelców	4 p. strz. p.
	gen. Modelon	5 p. strz. p.
		6 p. strz. p.
III korpus	3 dywizja strzelców	7 p. strz. p.
	gen. Petitedemange	8 p. strz. p.
		9 p. strz. p.
gen. de Mondesir	6 dywizja strzelców	10 p. strz. p.
	gen. Champeaux	11 p. strz. p.
		12 p. strz. p.
	7 dywizja strzelców	19 p. strz. p.
	gen. Bonin	20 p. strz. p.
		21 p. strz. p.

oraz ostatecznie zorganizowana w miesiącu maju i czerwcu dywizja instrukcyjna (gen. Moinville) w składzie pięciu pułków piechoty, jed-

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Stan uzbrojenia dywizyj w dniu 1-ym kwietnia przedstawiał się następująco:

	1 dyw.	2 dyw.	3 dyw.	6 dyw.	7 dyw.
Karabinów	3052	2284	3100	2309	1339
R. k. m	378	216	304	206	226
K. m.	114	71	98	78	108
Działek piech.	9	—	9	—6	—6
Dział 75 mm.	36	36	36	36	27

(Situation de l'Armement au 1 avril 1919. Archiwum Wojskowe).

<sup>3)</sup> Ordre de Bataille de l'armée polonaise z dnia 18 III, 1919 r. Archiwum Wojskowe.



nego pułku artylerji, jednego szwadronu kawalerji oraz jednego bataljonu inżynieryjnego<sup>1)</sup>).

W tym składzie<sup>2)</sup> Armji Polskiej we Francji organizacja poszczególnych jednostek przedstawiała się następująco<sup>3)</sup>:

pułki artylerji polowej nosiły numery dywizyj do których należały, zaś pułki artylerji ciężkiej otrzymały numery korpusów w których skład wchodziły. Szwadrony kawalerji dywizyjnej (tworzące w sumie 1-y pułk szwoleżerów) otrzymały cyfry dywizyj, do których były przydzielone. Kompanje inżynieryjne, sapersko-minierskie oraz kompanje parkowe przy dywizjach tworzyły bataljon pułku inżynieryjnego korpusu. Pułki strzelców otrzymały organizację następującą: sztab pułku, kompanja zafrontowa (compagnie hors rang, w skróceniu C. H. R.), trzy bataljony linjowe, każdy po trzy kompanje, kompanja ciężkich karabinów maszynowych, pluton miotaczy min, tabor bojowy i tabor ciężki. Kompanja dzieliła się na 3 plutony bojowe, z plutonem 4-ym t. zw. komenderowanym, złożonym z telefonistów, szewców, krawców i t. d.

W ten sposób całkowicie na wzór francuski zorganizowane pułki przechodziły wiosną 1919 roku trzy okresy szkolenia. W pierwszym okresie, w którym przy demobilizującym się pułku francuskim, napływający żołnierze polscy organizowani byli w oddziały danego pułku, z numeracją bis — dowódcami od kompanji wzwyż byli oficerowie francuscy. Oficerowie polscy, mający objąć oddziały, zostawali przy nich jako „adjoint”, obejmując dopiero swe stanowisko w okresie drugim, w którym oficerowie francuscy przechodzili na stanowiska doradców. W trzecim zaś, ostatnim okresie wyszkolenia, oficerowie polscy dowodzili już samodzielnie swemi jednostkami<sup>4)</sup>.

Tymczasem, gdy na polach Francji wrzała usilna i gorączkowa praca, stapiająca w jedną całość organizacyjną żołnierzy - Polaków, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, z włoskich, francuskich i angielskich obozów jeńców, z brygad rosyjskich, a nawet

---

1) Pismo gen. Hallera do Naczelnika Państwa z dnia 14 VI. 1919 r. przedstawiające stan Armji Polskiej we Francji. (Teki Naczelnego Dowództwa. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego).

2) W przytoczonym składzie brak korpusu II. Korpus ten, oznaczony cyfrą II, obejmował dwie dywizje, organizowane poza Francją, podległe jednak nominalnie gen. Hallerowi. Były to: 4-a dyw. gen. Żeligowskiego formowana w Odessie, oraz 5-a dywizja syberyjska.

3) Archiwum Wojskowe.

4) Historia wojenna 5, 6, 51, 52 i 53 p. strz.

z francuskich kolonij afrykańskich — kraj staczał ciężkie walki z napierającym z czterech stron najazdem wroga, borykając się z niesłychanymi trudnościami, które tylko niezłomna wola i energia Wodza Naczelnego potrafiła przełamywać. Brak jednak oddziałów wojskowych, zwłaszcza dotkliwy brak ekwipunku, uzbrojenia i amunicji — siłą rzeczy skierowywał wzrok kraju ku Francji, gdzie stały gotowe dywizje żołnierza polskiego.

W tych warunkach Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski, kilkakrotnie zwracał się do rządów państw koalicyjnych, w szczególności do Francji, z prośbą i przynagleniami, by możliwie szybko wysłano do Polski oddziały armji gen. Hallera <sup>1)</sup>.

Przyjazd ten jednak odwlekał się z dnia na dzień z tygodnia na tydzień, aczkolwiek żołnierze i oficerowie, niewymownie stęsknieni za krajem, oderwani odeń od szeregu nieraz lat, nie mogli się doczekać chwili wyjazdu. Chciał również za wszelką cenę przyspieszyć wyjazd i generał Haller, jednak trudności stawiane początkowo przez Anglję w związku z planem przejazdu na Gdańsk, a później przewlekane rokowań przez Niemcy — przedłużały ustawicznie termin wyjazdu.

Wreszcie oczekiwanie się skończyło, warunki umowy przejazdu przez Niemcy ustalono i w dniu 8 kwietnia 1919 r. gen. Foch wydał rozpraw określający linje przewozu wojska polskiego, poczem ustalono następujący porządek wyjazdu <sup>2)</sup>:

14 k w i e c i e ń: Kwatera Główna gen. Hallera, 1-a dywizja, oddziały lotnicze.

22 k w i e c i e ń: 2-a dywizja.

6 m a j: 3-a dywizja.

13 m a j: 6-a dywizja.

3 c z e r w i e c: 7-a dywizja.

Przejazd oddziałów przez terytorjum Rzeszy Niemieckiej, w myśl ustalonych warunków, miał odbyć się bez broni, którą ładowano do oddzielnych, zaplombowanych wagonów. Do każdego pociągu przydzielono dwóch oficerów wojsk sprzymierzonych, którzy mieli za zadanie załatwianie wszelkich sporów, któreby mogły wyniknąć w czasie przejazdu. Za I korpusem zostanie wysłana żywność na 8 dni dla 50.000 ludzi i 10.000 koni. Cały materiał wojenny przewieziony zostanie południową linią kolejową.

<sup>1)</sup> Pismo Naczelnika Państwa do gen. Hallera z dnia 1 IV. 1919. Teki Naczelnego Dowództwa Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.

<sup>2)</sup> Ordre relatif au transport par voie ferré de l'A. Polonaise. Archiwum Wojskowe.

Stało się więc wreszcie to, do czego tak tęsknili szeregowi i oficerowie. „Nastąpiła wreszcie upragniona chwila wymarszu Armji Polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski — pisze gen. Haller w Rozkazie Dziennym <sup>1)</sup> z dnia 15 kwietnia, wspominając pola walk — na których popłynęła obficie krew Bajończyków, strzelców 1. pułku w Szampanji i 1. dywizji w Lotaryngji”. W tej uroczystej chwili składa generał podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do powstania Armji Polskiej, stwierdzając, iż w Polsce armja zorganizowana we Francji w ścisłej łączności z wojskiem krajowym spełniać będzie narodowy obowiązek obrony granic oraz dziękując oficerom francuskim, którzy i teraz jadą z wojskiem polskim do Polski, by wojennym czynem zadokumentować braterstwo broni obu narodów.

Następnego dnia o godzinie 16.45 pierwszym pociągiem odjechał gen. Haller z częścią sztabu, żegnany przez przedstawicieli paryskiej Polonji, przedstawicieli wojska francuskiego gen. Alby i Archinarda. Drogą na Bar le Duc i Ems, gdzie gen. Andrien pożegnał wojsko polskie w imieniu Francji — wjechał pociąg na terytorjum Rzeszy Niemieckiej, by o północy z 19 na 20 kwietnia stanąć na stacji wielkopolskiego Leszna, skąd wysłano depesze, zwiastujące upragniony przyjazd do Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, do Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów oraz Marszałka Focha <sup>2)</sup>.

Tak więc, poczawszy od połowy kwietnia, oddziały dywizji 1-ej a za nią oddziały następnych dywizyj, wśląd za pociągiem gen. Hallera, poczęły się ładować do wagonów i wśród wzruszającego nastroju i entuzjazmu żołnierskiego — mijać graniczne posterunki niemieckie, by stanąć na ogarniętej pożogą wojny ziemi swych ojców, ziemi wolnej już i niepodległej.

Jak już mówiłem na samym wstępie niniejszego szkicu — nie wyczerpuje on w całości zagadnienia ani też nie omawia szczegółowo całego szeregu spraw związanych z dziejami Armji Polskiej we Francji. Z jednej bowiem strony na ramowe tylko ujęcie niniejszego zagadnienia wpływał bardzo dotkliwy brak źródeł, które w większości swej znajdują się w Paryżu, — z drugiej strony szczupłość miejsca w „Bellonie” <sup>3)</sup> nie pozwoliła na bardziej szczegółowe rozwinięcie i omówienie

<sup>1)</sup> Rozkaz Dzienny Kwatery Głównej z 15 IV. 1919 r. Archiwum Wojskowe.

<sup>2)</sup> Dziennik operacyjny. Archiwum Wojskowe.

<sup>3)</sup> Praca niniejsza drukowana była w styczniowym numerze „Bellony” z r. 1929.

całego szeregu spraw, których odzwierciedlenie znaleźć można w źródłach, znajdujących się w kraju.

Do takich spraw należałoby w pierwszym rzędzie zaliczyć omówienie stanu obozów i kadr, które pozostały we Francji po wyjeździe do kraju pierwszych dywizyj, a zwłaszcza dalszą organizację dywizyj instrukcyjnej jak również stopniową likwidację obozów, dalej sprawy związane z wyjazdem do Polski oficerów oraz instruktorów francuskich, sprawy uposażeniowe tych oficerów oraz w ogólności sprawy zaopatrzenia Armji Polskiej we Francji wraz z jej budżetem i obowiązkami, które z tego tytułu spadły na państwo polskie. Również należałoby rozpatrzyć dzieje rozwiązania Armji gen. Hallera w związku z jej zjednoczeniem z wojskiem krajowym, co nastąpiło w dniu 1 września 1919 r. na podstawie dekretu Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa z dnia 27 czerwca t. roku.

Cały szereg poza tem zagadnień, odnoszących się do okresu wcześniejszego, należałoby również dokładniej omówić. Takie sprawy jak dokładne obliczenie ilości żołnierzy Armji Polskiej we Francji (udział Polaków - obywateli amerykańskich, jeńców z wojska niemieckiego i austriackiego, żołnierzy z brygad rosyjskich, ochotników jakich dostarczyły inne kraje i t. d.), jak sprawy Wydziału Wojskowego Komitetu Narodowego, jego stosunek do naczelnego dowódcy Armji Polskiej we Francji a dalej analizę sytuacji prawno-politycznej, w jakiej znalazła się Armja Polska w stosunku do Francji oraz wiele innych, pomniejszych spraw, nie mówiąc już o dokładnej historii działań wojennych 1. dywizji strzelców — należałoby zanalizować i omówić, by dać pełny i przejrzysty obraz dziejów Armji Polskiej we Francji. Nie wątpię, że zrobią to kiedyś inni — narazie jednak należało już teraz opracować ten szkic, po raz pierwszy w literaturze wojskowej omawiający całość zagadnienia.



27  
30